Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 273. — ROK XXXV.

NIEDZIELA

7. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·/0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

P. Premjer o naprawie ustroju.

Niedawno, kiedy sprawę reformy ustroju wzięła na stół swych obrad „jedynka", powiedziano, że rząd w tej sprawie zajmuje stanowisko obserwatora, że się nią czynnie nie zajmie, a całą inicjatywę i przeprowadzenie jej pozostawi klubowi B. B. W. R. Wbrew temu zapewnieniu pojawiło się w „Kurjerze Wileńskim" oświadczenie pana premjera Bartla poświęcone sprawie ustrojowej. Co ono oznacza? Czy zapowiedź wystąpienia rządu z własnym projektem, czy też wykreślenie linji, której trzymać się winien klub BB. w swych debatach nad reformą ustroju? Raczej to ostatnie!... W każdym jednak razie wydaje się pewnem, że p. premjer Bartel naprawić chce ujemne wrażenie, które w społeczeństwie wywołała rozbieżność poglądów BB. na kierunek reformy ustroju debata na jaw przez opublikowanie sprawozdania pos. Piaseckiego.

P. premjer Bartel przystępuje do sprawy reformy ustroju jak „lekarz". Określenie: „kryzys parlamentaryzmu" — zastąpić chce wyrażeniem: „choroba...". Robi więc naprzód „diagnozę", następnie zapisuje „odpowiednie lekarstwa".

Za najważniejszą, istotną przyczynę „choroby parlamentaryzmu" uważa p. premjer to, że konstytucja nasza daje parlamentowi dwa — jego zdaniem — sprzeczne uprawnienia: prawo tworzenia rządów i prawo kontrolowania tych rządów.

„Ta sama — mówi p. Premjer — grupa partyj, która stanowiąc większość parlamentarną, powołuje rząd i bierze za niego odpowiedzialność, ma ten rząd skutecznie i bezstronnie kontrolować. Tkwi w tem oczywisty nonsens. Jest to sprzeczność sama w sobie i w tej właśnie sprzeczności dwóch najważniejszych kompetencyj parlamentu leży, mojem zdaniem, źródło całej choroby parlamentaryzmu".

A lekarstwo na tę „chorobę"? Radzi pan premjer, by powoływanie rządów należało wyłącznie do Głowy Państwa, a do parlamentu — kontrolowanie rządu...

Lecz i prawo parlamentu do kontroli rządu chce p. premjer poddać rewizji i pewnej reformie... Właściwie — twierdzi —

„w Polsce nie było dotąd kontroli parlamentu nad rządem".

T. zw. „dyskusja budżetowa" była gadaniną niefachową, kłótnią i wbijaniem szpilek w fotele ministerjalne, lecz nie krytyką rzeczową. Zamiast tego proponuje pan premjer:

„Rząd powinien co rok składać Sejmowi sprawozdanie z całokształtu swej działalności i na tej podstawie może się odbywać dyskusja w Sejmie, posiadająca cechy rzeczowej krytyki i kontroli. Jest to kontrola ex post, dotycząca przeszłości. Natomiast rozważanie nad przyszłością powinno się odbywać **przy rozpatrywaniu budżetu**, który rząd również co rok parlamentowi składa. Dwie te dyskusje mają odrębny charakter i dlatego nie powinny być prowadzone razem, jednocześnie".

Wiąże się z tem sprawa odpowiedzialności rządu... P. premjer jest zwolennikiem „systemu kanclerskiego". „Kanclerz" (premjer) stawia wnioski co do nominacji ministrów, on kieruje „faktycznie" rządem, i on odpowiada przed Prezydentem. Nie wyklucza jednak p. premjer

„możności, a nawet konieczności usuwania rządów przez parlament, nie może ono jednak dokonywać się w sposób lekkomyślny, nieodpowiedzialny".

Z dość niejasnych oświadczeń p. premjera wynika, że byłby za ograniczeniami parlamentu w sprawie votum nieufności dla rządu, za oznaczeniem jakiejś kwalifikowanej większości, potrzebnej przy tem głosowaniu, i jeszcze za nieokreśloną bliżej zasadą, by uchwała obalająca rząd wyrażała

„nietylko negację tego co jest, ale i pewne pozytywne stanowisko w sprawach, które stały się przyczyną kryzysu".

W końcu oświadczył się p. premjer za podniesieniem granicy wieku wyborczego do 24 lub 25 roku życia. Natomiast odmówił odpowiedzi na pytanie o sposób wyboru Prezydenta.

Oświadczenie p. premjera przyjąć należy zasadniczo z zadowoleniem do wiadomości. Dowodzi ono bowiem, że rząd — wbrew urabianej opinji — nie chce być biernym widzem przy naprawie ustroju, ale że przynajmniej p. premjer ma w tym względzie pewne określone, choć jeszcze nie sformułowane należycie, poglądy. Przypuszczać zaś chyba wypada, że wypowiedziane przez p. premjera myśli zostały uzgodnione z innymi ministrami, że w szczególności p. marszałek Piłsudski miał możność wypowiedzieć się co do nich; chyba nie bez kozery wywiad p. premjera pojawił się zaraz nazajutrz po powrocie p. Marszałka z Rumunji. Jeżeli te przypuszczenia nasze potwierdzą się, oświadczenie p. premjera nabrałoby szczególnego znaczenia i stałoby się niewątpliwie podstawą dla dalszej dyskusji najważniejszą.

Ma jednak oświadczenie p. premjera braki, i to duże braki... Nie znajdujemy w niem żadnego słówka wyjaśnienia o sposobie wybierania Prezydenta, choć planowana przez BB. reforma i ten punkt ma objąć. Nie powiedział też p. premjer nic o organizacji parlamentu, w szczególności zaś, co myśli o senacie i zapewnieniu mu praw „drugiej Izby". Najwięcej czasu poświęcił p. premjer sprawie powoływania i odpowiedzialności rządu, którą w sposób dość oryginalny chce załatwić.

„Oryginalność" ta dotyczy naprzód jego założenia, że nonsensem jest gdy parlament bierze odpowiedzialność za rząd i równocześnie ma prawo do kontroli nad nim. Musi to jednak nie być w gruncie rzeczy taki „oczywisty nonsens", jeśli sam p. premjer w końcu jednak obydwa te prawa (choć jedno z ograniczeniem) zostawić chce parlamentowi... Widoczna ta niekonsekwencja pochodzi stąd, że p. premjer cokolwiek bałamutny ma pogląd na istotę i rolę parlamentu. Pojmuje go jak spółkę akcyjną, która ma do prowadzenia wielki interes gospodarczy. Gdyby się na tem zadania parlamentu wyczerpywały, trzebaby się zgodzić z p. premjerem, gdy twierdzi, że jest „nonsensem" „jeśli ta sama grupa ludzi i tworzy rząd i kontroluje go. Lecz zadania parlamentu wybiegają poza zadania spółki akcyjnej. Jest on przedstawicielstwem narodu, wybranem przez ludność dla wszystkich tych funkcyj, których wymaga zasada suwerenności ludu. Skutkiem tego — jeśli nie idziemy na faszyzm, prezydencjalizm lub dyktaturę — parlament winien mieć i prawo tworzenia rządów i prawo kontrolowania ich. P. premjer to czuje; stąd w jego oświadczeniu sprzeczności, gdy raz zdaje się odbierać parlamentowi prawo, tworzenia rządów i pociągania ich do odpowiedzialności, drugi raz znów wypowiada się za „koniecznością usuwania rządów przez parlament".

Należy ufać, że z czasem poda nam pan premjer ściślejszą i logiczniejszą formułę na określenie funkcyj parlamentu. Obecna jest wadliwa.

Natomiast bez zastrzeżeń będzie w kołach umiarkowanych przyjętym chyba jego postulat o ograniczeniu prawa parlamentu do obalania rządów. Taki postulat z dnia 1 września postawiła konferencja Ch. D. w Przegorzałach... Racjonalnem jest również żądanie przesunięcia wieku wyborczego.

Oświadczenie więc p. Premjera wnosi pewne wartości w dyskusję ustrojową. Chodzi teraz o to, by z tych „ogólnych" — jak sam p. premjer mówił — poglądów spreparowano konkretną „receptę", jednem słowem, by się znalazł „lekarz"... Można bowiem do naszej dyskusji ustrojowej zastosować ubolewanie jednego z bohaterów Lesage'a:

„Wiem, że są **dobre lekarstwa**, ale nie wiem, czy są **dobrzy lekarze**".

Dotąd jednak ani BB. ani rząd konkretnego planu reform ustrojowych nie przedstawili.

W. Z.

OTWARCIE BEZPOŚREDNIEJ ŻEGLUGI MIĘDZY POLSKĄ A AMERYKĄ.

Rio de Janeiro, 4. 10. (PAT.) Tutejsze kolonje francuska i polska obchodziły uroczyście **otwarcie bezpośredniej żeglugi między Polską a Ameryką południową**. Parowiec „Kraków" udający się do Gdyni zatrzyma się w Hawrze.

Ogłoszono noty Francji i W. Brytanji
w sprawie układu flotowego.

Paryż. 5 10. (PAT.) „Echo de Paris" ogłasza resume trzech not poprzedzających zawarcie francusko-angielskiego porozumienia morskiego.

Nota brytyjska z dnia 28 czerwca oświadcza, że rząd angielski skłonny jest przyjąć sugestję francuską, dotyczącą ograniczenia jedynie pojemności okrętów wojennych, zaopatrzonych w armaty więcej niż 6-calowe.

Nota francuska z dnia 20 lipca oświadcza, iż Francja wolałaby, aby Anglja przyłączyła się do kompromisowej propozycji francuskiej, przedstawionej komisji przygotowawczej w lutym 1927 r., dotyczącej **ograniczenia krążowników o pojemności 10.000 ton i łodzi podwodnych powyżej 600 ton**. Dalej nota proponuje, aby propozycja francusko-angielska zakomunikowaną została Ameryce. Włochom i Japonji oraz domaga się kontynuowania współpracy nawet po ewentualnem nieprzyjęciu tych propozycji przez wspomniane państwa.

Wreszcie **odpowiedź brytyjska z dnia 28 lipca** wyraża powątpiewanie w wartość rozróżniania łodzi podwodnych pod względem ich pojemności na łodzie powyżej i poniżej 600 ton. W tejże nocie podano program ograniczenia zbrojeń morskich jako następstwa ewentualnego porozumienia. **Z początku Ameryce, Włochom i Japonji zakomunikowany został jedynie te punkta noty i dopiero na skutek żądania Ameryki udzielenia bliższych wyjaśnień przesłano resume tych trzech not.**

O powrót 4 zakonów do Francji.

KLĘSKA WROGÓW KOŚCIOŁA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

Warszawa. 6 10. (Tel. wł.) **Na posiedzeniu komisji francuskiej Izby Deputowanych przy obradach nad ustawą skarbową doszło do gwałtownej dyskusji w sprawie zezwolenia 4 zakonom: Franciszkanów, Dominikanów, Benedyktów i Braci Miłosierdzia na stałe osiedlenie się we Francji. Art. 71 ustawy skarbowej** przewiduje, że skonfiskowane swojego czasu dobra poklasztorne mogą być zwrócone. **Lewica zaprotestowała przeciwko temu artykułowi,** domagając się, aby minister spraw wewnętrznych zjawił się na komisji i złożył wyjaśnienie. **Wniosek lewicy upadł.** Niezwłocznie potem zwolano posiedzenie socjalistów, **którzy** uchwalili rezolucję, oskarżającą rząd, że ukrywając w budżecie powyższe pozycje chce przemycić zmianę(!) konstytucji francuskiej co do rozdziału Kościoła od państwa. Jak przypuszczają projekt zezwolenia na osiedlenie się powyższych zakonów jest rezultatem rokowań Brianda z Watykanem.

—oOo—

Propaganda bolszewicka w Stanach Zjednoczonych.

Wiedeń 5/10. (PAT) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że am[illegible]ńskie władze rządowe skonfiskowały w [illegible]tnich tygodniach liczne dokumenty które są niezbitym dowodem, **iż Sowiety uprawiają w Stanach Zjednoczonych rozległą propagandę polityczną, przy pomocy znacznych środków pieniężnych.** Z dokumentów wynika między innemi, że Sowiety uprawiały również **propagandę wśród wojsk amerykańskich w Chinach. Prezydent Coolidge** oświadczył, że wobec tej wrogiej propagandy **przywrócenie przyjaznych stosunków między Rosją sowiecką a Stanami Zjednoczonymi staje się coraz bardziej niemożliwe.**

O czem piszą inni?...

Obrońcy i przeciwnicy pos. Jaworowskiego.

„Głos Prawdy" podkreślił, że pod oświadczeniem w obronie pos. Jaworowskiego „brak podpisów pp.: Niedziałkowskiego, Barlickiego, Kwapińskiego, Żuławskiego, Pragiera, Marka, Liebermana, Diamanda i ich najnowszego przyjaciela Drobnera".

„Robotnik" nie tłumaczy, dlaczego tych nazwisk brak. Nie napisał też o powstaniu socjalistycznej Rady Związków Zawodowych w Warszawie. Istniała ona, jak informuje „Głos Prawdy" „już dawniej, ale została rozwiązana; jej funkcje pełniła Centralna Komisja Związków Zawodowych z posłami Kwapińskim i Żuławskim na czele. Otóż we czwartek odbyło się **zebranie około 200** — tak twierdzi „Głos Prawdy" — **reprezentantów socjalistycznych związków zawodowych miasta Warszawy.** Uchwalono stworzyć Radę Związków Zawodowych.

„Na zebraniu obecny był pos. Jaworowski, któremu delegaci Związków Zawodowych urządzili burzliwą owację.

W skład Rady weszli pp.: Preis, Sarwach, Smoczyński, Celejewski, Wilczyński, Szczypiorski, Góra, Kruk, Lenga, Gardecki i Białaś".

Natomiast „Robotnik" podaje uchwały środowej konferencji metalowców warszawskich, na której uchwalono — nie jednogłośnie, lecz większością — wyrazić ubolewanie z powodu „zajścia" (mówiąc wyraźnie: rozbicia) na odczycie pos. Żuławskiego. Ponadto uchwalono nie wysyłać delegatów na konferencję w sprawie stworzenia Rady Związków Zawodowych, która — jak wyżej podaliśmy — następnego dnia powstała.

A więc rozłam, a choćby tylko „rozłamik" zbliża się szybko.

Czy może powstać „centrolew"?

„Chłopski Sztandar", organ „Wyzwolenia" omawiając konferencję u marsz. Daszyńskiego, pisze:

„O większości rządowej prawicowej czy lewicowej mowy nie było, bo i być nie mogło. Lewica może tworzyć większość tylko do zrealizowania rządów, życzliwych dla ludu. Z „jedynką" jest to niemożliwe".

W temże piśmie pos. Antoni Langier twierdzi, że pisma „obszarnicze i jedynkowe" nie powinny się tak radować z powodu znanego artykułu posła Thugutta.

„Jest to zaiste radość tchórzów, dotkniętych starczą niemocą! Ludzie ci, przyuczeni w czasie niewoli do pełzania poddańczego przed wrogami, nabierają dziś buńczuczności i zuchwałej pychy, że skoro my wyzwoleńcy przemawiamy spokojnie i bez pokrzykiwań, to według nich znaczy, że się „poddajemy", że „kapitulujemy".

Powiedzieliśmy twardo i spokojnie, że odebrać głos ludowi do wyrażania swej woli „możnaby tylko przemocą, ale niema jeszcze na szczęście w Polsce tak wielkiego więzienia, w którym dałoby się zamknąć nas wszystkich".

Łącznie z PPS. organizuje „Wyzwolenie" uroczysty obchód 10-tej rocznicy stworzenia „rządu lubelskiego". Tę efemerydę, która utrudniła nieco budowę państwa polskiego, uważają widocznie „obywatele" i „towarzysze" za swe najpiękniejsze dzieło.

Nieśmiała obrona marjawitów.

Otwarcie wystąpić w obronie „arcybiskupa" Kowalskiego nie odważyło się żadne pismo „sanacyjne". Ale kilka pism stara się marjawitom dopomóc, atakując nieśmiało świadków oskarżenia, względnie wzywając do przemilczania ohydnych szczegółów zbrodni marjawickich. „Głos Prawdy" zatroskał się niespodziewanie o moralność, aczkolwiek zazwyczaj nie objawiał takich skrupułów. W łódzkim „Głosie Polskim" p. Urbach porównuje tych, co świadczą na korzyść Kowalskiego z tymi, co go oskarżają i twierdzi, że z jednej strony są świadectwa poważne, a z drugiej „podejrzane panienki i rozhukane histeryczki".

„Zważmy moralną wartość każdego świadka, zbadajmy jego bagaż umysłowy i walory etyczne. A wówczas wiele rzeczy przedstawi się nam w zupełnie innem świetle".

Właśnie o marjawitach można twierdzić, że nie są obciążeni wielkim „bagażem umysłowym". Marjawici zdobywali — podobnie jak inne sekty — zwolenników jedynie dzięki ciemnocie ludu.

Konfiskaty z powodu gen. Zagórskiego.

W Katowicach skonfiskowano „Polonię" z powodu artykułu wstępnego, zatytułowanego „Pietkiewicz - Zagórski - Jakubowski". Tamże skonfiskowano „Śląski Głos Poranny" za umieszczenie artykuliku p. t. „Zagórski-duch". Wreszcie w Lublinie skonfiskowano „Głos Lubelski". Też z powodu gen. Zagórskiego.

Zaiste niebezpieczny temat. Ale nie dla wszystkich. Niektóre pisma „sanacyjne" podały to i owo z kłamliwych rewelacyj Pietkiewicza i nie zostały skonfiskowane.

A zatem trzeba jeszcze raz powtórzyć nasze ceterum censeo: dekret prasowy należy uchylić!

S.

Niebezpieczeństwo strajków.

UWAGI Z POWODU STRAJKU ŁÓDZKIEGO.

Proklamowanie strajku włókniarzy w Łodzi oraz groźba takiegoż strajku w dwóch zagłębiach węglowych, zdaje się być zapowiedzią wznowionej aktywności socjalistycznych (klasowych) związków zawodowych. Pamiętamy dobrze tę aktywność w czasach przed (majem) r. 1926. Najboleśniejszym jej objawem były wypadki w dniu 5 listopada 1923 r., zakończone przelewem krwi bratniej na ulicach Krakowa. Po przewrocie majowym, którego powodzenie zawdzięcza p. Piłsudski przedewszystkiem poparciu socjalistów, ustały strajki, a ekonomiczne postulaty robotników załatwiano naogół w sposób ugodowy. Jeśli w ostatnich czasach jesteśmy świadkami coraz częściej wybuchających strajków, proklamowanych prawie zawsze przez organizacje socjalistyczne — to widocznie popsuła się przyjaźń między socjalistami, a innymi zwycięzcami w przewrocie majowym.

POLITYCZNE MOTYWY P. P. S.

Nie należy bowiem wierzyć zapewnieniom przywódców klasowych związków zawodowych, jakoby przy organizowaniu strajków chodziło pp. socjalistom jedynie o przeprowadzenie gospodarczych postulatów robotnika. Z doświadczenia wiemy, że obrona robotnika to najczęściej jedynie pokrywka dla zasłonięcia celów, **jakie socjaliści pragną osiągnąć przez groźbę wywołania lub też przez wywołanie strajku. A cele te są prawie zawsze polityczne.** Tak było ze strajkami kolejowemi, tak ze strajkiem generalnym w r. 1923. Chodziło o walkę z niemiłym P. P. S. rządem, z rządem, który nie chciał spełniać posłusznie politycznych żądań socjalistów. Do walki z rządem mobilizowano wówczas rzesze robotnicze w imię haseł gospodarczych, rozumiejąc, że te hasła najłatwiej trafią do duszy robotnika. W imię haseł gospodarczych a dla celów politycznych, wywoływano strajki, które wprowadzając chaos w życie gospodarcze, pogarszały niejednokrotnie położenie robotnika, bo osłabiały jego źródła zarobkowe. Zasada socjalistyczna: „im gorzej tem lepiej" święciła wówczas tryumfy. Robotnik niczego nie uzyskiwał przez strajki polityczne, ale P. P. S. przypisując sobie prawa „jedynego obrońcy robotników" wyrosła na czynnik, który w życiu politycznem odgrywać zaczął decydującą rolę, jak to się okazało w r. 1926.

Minęły jednak piękne dni pomajowej sielanki. Rządy pod wpływem rzeczywistości życiowej, oraz pod wpływem czynników konserwatywnych, uznały za rzecz niemożliwą spłacić P. P. S. dług wdzięczności za pomoc w dniach przewrotu. Stąd stanowisko opozycyjne socjalistów, którzy zapominając o tem, że w rewolucji majowej bardzo dużo ucierpiała demokracja i parlament, usiłują obecnie reklamować się ze swoją miłością i przywiązaniem do demokracji, do parlamentaryzmu.

Ażeby opozycja była skuteczna, musi mieć za sobą społeczeństwo. Rozumieją to socjaliści i starają się nastroić opozycyjnie masy robotnicze. Nie osiągną tego przez zalecanie dyktatury proletarjatu i państwa przyszłości, bo w takie obietnice nikt już nie wierzy. Natomiast realną jest w oczach robotnika możliwość uzyskania lepszych zarobków. I w to uderzają socjaliści. Sądząc, że **przez wysunięcie haseł gospodarczych wciągną robotnika w swoje szeregi,** które rzucą w decydującej chwili, by **wymusić koncesje polityczne, by ratować swoje zagrożone wpływy no i... stanowiska.** Oto jest właściwa przyczyna, dla której socjalistyczne związki zawodowe nie wahają się rzucić hasła strajku.

KONKURENCJA KOMUNISTÓW.

Ale nie jest to jedyna przyczyna. Bo obok chęci pozyskania do walki z rządem szeregów robotniczych, pcha socjalistów do aktywności również **obawa przed konkurencją komunistów.** Ci ostatni w bardzo umiejętny sposób umieją wykorzystać niewątpliwie ciężkie położenie gospodarcze robotnika. Za to położenie czynią komuniści odpowiedzialnym nie tylko fabrykantów, ale także rząd i socjalistów, którzy przecież dopomogli do dzisiejszego regime'u. Trzeba przyznać, że sprytnie obmyślona, a dużemi sumami prowadzona akcja komunistów, odnosi w pewnych środowiskach robotniczych poważne sukcesy. Wzrost wpływów komunistycznych to równoczesny upadek wpływów socjalistycznych. Zagrożeni w swej egzystencji usiłują socjaliści bronić się przed komunistami, licytując się z nimi w podniecaniu niezadowolenia wśród robotników. Czy się obronią? W każdym razie proklamowanie strajków nie może być właściwym ku obronie środkiem. O tem przekonają się socjaliści w niedalekiej może przyszłości.

PŁACE ROBOTNIKÓW NALEŻY PODNIEŚĆ!

Potępiając motywy, któremi kierują się organizacje socjalistyczne, wywołując wrzenie strajkowe, należy **z całą stanowczością potępić stanowisko przemysłowców w stosunku do gospodarczych postulatów robotnika.** Stanowisko, jakie zajęli przemysłowcy łódzcy, czy baronowie węglowi, wygląda **na kpiny z nędzy robotnika.** Zarobki robotnicze stoją o wiele poniżej poziomu tego, co robotnik dla utrzymania siebie i rodziny potrzebuje. **Pod względem płac zarobkowych Polska idzie na szarym końcu** za innemi państwami Europy, gdy pod względem wydajności pracy w niczem im nie ustępuje. Ten stan rzeczy, stwierdzony tak przez komisję ankietową, jak i statystyczną urzędową, nie da się dłużej utrzymać. Skala zarobkowa musi być odbudowana i przywrócona do norm wymaganych przez stosunki życiowe. Niema chyba w Polsce człowieka tak naiwnego, któryby wierzył w to, że przemysł, zwłaszcza przemysł wielki, nie zniesie uczciwej podwyżki płac robotniczych. Wystarczy czytać „Monitora", by się przekonać, że **dochody przedsiębiorstw w Polsce nie są tak małe,** by nie pozwalały na podwyższenie płac zarobkowych. A kto zna sposób bilansowania ten wie, że w każdym bilansie ukryte są sumy, z których możnaby uszczknąć na polepszenie zarobków. Jeśli zatem odmawia się nawet skromnej podwyżki płac to mamy do czynienia z objawem złej woli. Jest to objaw, z którym w interesie spokoju w państwie należy podjąć walkę. Same organizacje zawodowe nie zdołają tej walki przeprowadzić, by uniknąć niepożądanych wstrząsów społecznych. Ingerencja władzy państwowej jest w takich wypadkach konieczna. Dopóki niema ustawy o przymusowem rozjemstwie — winno ją zastąpić celowe pośrednictwo organów rządowych. Jeśli — jak twierdzą organa rządowe — przemysł polski w ostatnich dwóch latach wzmocnił się i rozwinął, to bez szkody dla dalszego rozwoju, a przeciwnie w jego interesie należy poprzeć postulaty gospodarcze rzesz pracujących. Nie wolno tych rzesz zostawiać własnemu losowi, bo natenczas możemy się doczekać następstw, których i robotnik sobie ani swej rodzinie nie życzy.

Jan Puchałka.

Kongres „Katolickiej Unii studjów międzynarodowych" w Warszawie.

Pierwszy dzień kongresu „Union catholique d'Etudes internationales" rozpoczętego 1 bm. w Warszawie, wypełniły przemówienia powitalne oraz referaty, pani senatorki Rudel Zeynek z Wiednia o społeczno-pedagogicznych zadaniach w stosunku do bezrobotnych, ks. Belpaire z Brukseli o głodzie mieszkaniowym, i ks. dr. Wójcickiego, prof. Uniw. Wileńskiego o Międzynarodowem Biurze Pracy. Ostatni w tym dniu, krótki referat p. Pauwels'a z Brukseli sformułował postulaty międzynarodowego chrześcijańskiego ruchu robotniczego.

Następnego dnia odbyło się posiedzenie Komisji współpracy intelektualnej, na którem po sprawozdaniu ogólnem omówiono stosunek młodzieży do zagadnień międzynarodowych. Specjalną uwagę poświęcono projektowi założenia w Paryżu **Międzynarodowego Biura Dziennikarzy Katolickich,** oraz katolickiego Międzynarod. **Urzędu kinematograficznego.** O międzynarodowych stosunkach uniwersyteckich mówił jeszcze tego dnia prof. Halecki.

W środę dn. 3 bm. zarząd Unji złożył wizytę ks. Nuncjuszowi, poczem odbyło się zebranie, na którem hr. de Reynold scharakteryzował działalność Unji, ks. prałat Beaupin przedstawił sposoby pracy komisji międzynarodowych, ks. Gremaud podał sprawozdanie z prac sekretarjatu i grup narodowych, a p. Dupraz przedstawił stan finansów Unji.

W południe tego dnia przyjął p. Prezydent członków zarządu na audjencji.

W czasie obiadu, wydanego w Resursie kupieckiej, p. prof. Fiedorowicz wygłosił przemówienie powitalne, na które odpowiedział prezes Unji hr. G. Reynold z Szwajcarji. Dalsze przemówienia (nacechowane sympatją dla Polski wygłosili dr. Fuchs (Czechosłowacja), ks. prałat Beaupin (Francja), dr. Montenach, sekretarz Ligi Narodów, ks. dr. Joerges (Niemcy), Lord Iddesleigh (Anglja), prof. Susznik (Jugosławja), oraz p. Pauwels, sekretarz katolickich związków zawodowych w Belgji.

Popołudniu wydał ks. kardynał Kakowski przyjęcie na cześć uczestników kongresu, a wieczorem odbył się raut u p. prof. Fiedorowicza.

W czwartek 4 bm. nastąpiła, po mszy św. w kościele SS. Wizytek, oficjalna inauguracja obrad kongresu w Auli Uniwersytetu warszawskiego, zaszczycona obecnością kard. Kakowskiego, ks. biskupa Przeździeckiego i Mons. Chiarlo. W zebraniu tem wzięli również udział ministrowie Zaleski, Świtalski i Niezabytowski, oraz poseł austrjacki p. Post. Inaugurację zagaił p. prof. Halecki, odczytawszy na wstępie treść wysłanej do Ojca św. depeszy hołdowniczej, oraz witając przybyłych w serdecznych słowach, szczególniej zaś braci skowian. Przedstawiwszy cele Unji, zasadzające się na realizowaniu pokoju Chrystusowego, w Królestwie Chrystusowem, podniósł mowca zasługi hr. Reynold'a, prezesa Unji. Imieniem Rządu powitał kongres p. minister oświaty, wyrażając żywe zadowolenie, że właśnie Warszawę wybrano na miejsce obrad. Dalsze przemówienia wygłosili hr. Reynold i Mgr. Beaupin, poczem sekretarz Unji ks. Gremaud odczytał sprawozdanie roczne. Na zebraniu popołudniowem, w obecności ks. Prymasa Hlonda, hr. Michał Sobański wygłosił referat o katolicyzmie w Polsce, poczem prof. ks. Hohenlohe z Wiednia mówił na temat „Prawodawstwo katolickie jako sposób przywrócenia pokoju społecznego i narodowego".

W piątek nastąpi zakończenie zjazdu, poczem w sobotę uczestnicy kongresu udadzą się na wycieczkę po kraju.

O czem donosił „Głos Narodu" przed laty 10?

Mocarstwa centralne proszą o pokój — Wniosek polski o przywrócenie państwa.

W dniu 5 października 1918 r. wiedeńskie Biuro korespondencyjne ogłosiło następującą wiadomość:

Austro-Węgry, Niemcy i Turcja celem zawarcia ogólnego zawieszenia broni i wdrożenia rokowań pokojowych postanowiły za pośrednictwem rządów zastępujących ich interesy w Stanach Zjednoczonych zwrócić się równocześnie do prezydenta Stanów Zjednoczonych. W wykonaniu tego postanowienia austro - węgierski poseł w Sztokholmie otrzymał wczoraj przez ministra spraw zagranicznych telegraficzne polecenie prosić królewski rząd szwedzki o przesłanie panu prezydentowi Wilsonowi następującej depeszy:

Monarchja austro-węgierska, która wojnę stale tylko jako walkę obronną prowadziła i kilkakrotnie zaznaczała swą gotowość położenia końca przelewowi krwi i dojścia do sprawiedliwego i zaszczytnego pokoju, zwraca się niniejszem do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki z wnioskiem zawarcia z nim i jego sprzymierzeńcami natychmiastowego zawieszenia broni na lądzie, na morzu i w powietrzu i w bezpośredniem następstwie tego przystąpienia do rokowań o zawarcie pokoju, do których podstawę stanowiłoby 14 punktów orędzia pana prezydenta Wilsona do kongresu z dnia 8 stycznia 1918 i 4 punkty zawarte w przemówieniu pana prezydenta Wilsona z dnia 12-go lutego 1918, przyczem także weźmie się pod uwagę wywody pana prezydenta Wilsona z dnia 27 września 1918".

Wysłanie tej noty, oznaczającej **zupełną** kapitulację mocarstw centralnych, spowodowane było ustawicznemi klęskami na wszystkich frontach. Francuski komunikat wojenny

z dnia 2 października podawał, że armje koalicyjne wzięły między 15 VII a 30 IX 1918 około 254.000 jeńców i 3669 dział.

Rozkład Austro-Węgier postępował bardzo szybko. W dniu 2 października w parlamencie wiedeńskim posłowie: Głąbiński, Daszyński, Tertil i tow. zgłosili wniosek, w którym między innemi oświadczali:

„Uważamy podział Polski jako akt gwałtu, dokonany na narodzie polskim. Domagamy się przywrócenia niezawisłego z wszystkich polskich części złożonego państwa polskiego, a więc z właściwem mu wybrzeżem jakoteż z obszarów zamieszkałych przez ludność polską, zwłaszcza Śląska“.

Protest katolików Gródka Jagiell.

Dnia 30 września odbył się staraniem Narodowej Organizacji Kobiet w Gródku Jag. wiec protestacyjny przeciw uchwale sejmu i senatu, skierowanej przeciwko religijnemu wychowaniu młodzieży w szkołach polskich. Wiecowi przewodniczył ks. kanonik Bilczewski, rzeczowy referat wygłosił miejscowy prezes koła T. S. L. Rudolf Chojecki, poczem licznie zebrani uczestnicy wiecu zaprotestowali jednogłośnie przeciw uchwale znoszącej nadzór nad praktykami religijnemi młodzieży szkolnej oraz oświadczyli, że stać będą najwierniej na straży największego skarbu Polaków, jakim jest religja katolicka.

Żywiec na rzecz katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie.

Jeżeli ktoś kiedyś pisać będzie historję budującego się właśnie Katolickiego Domu akademickiego przy placu Jabłonowskich w Krakowie, będzie musiał podkreślić, że w tej historji jedno z najpiękniejszych miejsc należy się Żywcowi. Kiedy bowiem Książę Metropolita Sapieha rzucił myśl stworzenia tej tak ważnej dziś placówki młodego katolicyzmu, Żywiec był pierwszem miastem, które dla myśli wielkiej zapaliło się entuzjazmem. Właściciel dóbr żywieckich arcyksiążę **Karol Olbracht ofiarował na budowę 5000 zł.**, stwarzając tem samem silny węgieł pod akcję. **Wydział powiatowy żywiecki** w dodatkowym budżecie uchwalił jednogłośnie **na Dom 2000 zł.** Składka w kościele, zbiórka na ulicach i kwesta po domach przyniosła przeszło 2000 zł. Do akcji przystąpiły niektóre gminy i składały ofiarę, np. Sporysz 100 zł., Zabłocie 100 zł., Wieprz 200 zł. P. Sanetrowa z Zabłocia zaofiarowała wagon cegieł. Żywiecka Rada miejska 500 zł., Kasa Oszczędności 300 zł.

Stworzony został w Żywcu miejscowy komitet budowy Katolickiego Domu akademickiego. Protektorat na powiat żywiecki objęli: arcyksiążę **Karol Olbracht,** starosta **Galotzy** i ks. dziekan **Satke.** Prezesem komitetu obrano znanego powszechnie z niezwykłej energji i ducha obywatelskiego, rejenta Fr. Karpińskiego; sekretarzm żywego i bardzo ruchliwego dyr. J. Jasickiego, karbnikiem A. Molińskiego. Osobna, chlubna wzmianka należy się radcy Piotrowi Bielewiczowi, człowiekowi bardzo wpływowemu w sferach żywieckich, a dla idei budowy nowego domu usposobionego jak najżyczliwiej. Zawdzięcza wiele komitet jeszcze p. staroście i wielu innym osobom, wśród których poczesne miejsce zajmują panie żywieckie, zawsze chętne, gdy idzie o sprawę publiczną.

Komitet żywiecki akcji swej dotąd nie skończył, a już suma wszystkich ofiar, jakie przez jego ręce wpłynęły do komitetu krakowskiego, przekroczyła 10.000 zł. Suma ta pozwala w nowym domu utworzyć jedną izbę. Będzie to **izba Ziemi Żywieckiej.** Niebawem zacznie komitet akcję nad utworzeniem jeszcze drugiej izby żywieckiej. Energja niezmordowanego p. prezesa Karpińskiego każe żywić nadzieję, że akcja ta najzupełniej się powiedzie.

W związku z akcją żywicką należy podnieść, że Odlewnia rur i żelaza w Węgierskiej Górce (pod Żywcem) złożyła na budowę domu akademickiego 500 zł.

Przykład Żywca powinien również podziałać na inne miasta i zachęcić je do poparcia zbożnego dzieła. Dodajmy, że Sekretarjat budowy katolickiego domu akademickiego w Krakowie mieści się przy Małym Rynku 7. (Czek P. K. O. 408.108).

Kto będzie komisarzem Zakopanego?

Z Zakopanego piszą nam:

Po śmierci Dra Stefana Góry apetyty na stolec komisarski wzrosły u tutejszych matadorów czwarto-brygadowych do niebywałych rozmiarów, choć do wyborów samorządowych tak blisko, bo dzieli nas od nich prawie cztery tygodnie. Jako kandydatów wymieniają to raz p. Jacinę z Bystrego, to p. Krzeptowskiego, to wreszcie p. Winnickiego. Jak słychać, ten ostatni ma najwięcej szans, gdyż jako secesjonista z PPS. wodzi rej wśród zakopiańskich sanatorów, choć zdarzają się i trzeźwe głosy o pozostawienie status quo aż do wyborów, t. j. dotychczasowego zastępcę Komisarza Rządu płk. Piątkiewicza na czele uzdrowiska.

Zakopianin.

Na ziemiach Rzplitej

40-lecie pierwszego pisma lekarskiego.

W listopadzie b. r. mija 40 lat od założenia pierwszego pisma lekarskiego w zachodniej Polsce „Nowiny Lekarskie“, które chlubnie świadczą o wysokim poziomie nauki lekarskiej w Wielkopolsce. Wobec tego świat lekarski zachodniej Polski gotuje się do uroczystego obchodu tej rocznicy w dniu 18 listopada b. r., który odbędzie się w Poznaniu.

Smierć czyha na każdym kroku.

W Medyce podczas szalejącej onegdaj burzy został zabity od pioruna K. Piotrowski z zawodu rolnik. Osierocił rodzinę złożoną z żony i troje dzieci.

K. Krysiński, hamulczy kolejowy, jadąc z Przemyśla w kierunku Żurawicy pociągiem towarowym wypadł z nieznanej bliżej przyczyny z budki hamulczej i poniósł straszną śmierć pod kołami wozów.

We wsi Zadubrowiec pow. śniatyńskiego został zastrzelony przed swoim domem Dmytro Machutejak. Strzał padł za węgła domostwa. Jako podejrzani o dokonanie powyższego morderstwa zostali aresztowani Iwan i Dmytro Tkaczukowie z Zadubrowic.

Występy kasiarzy w Bielsku i Worochcie

Onegdaj wieczorem nieznani sprawcy włamali się do hurtowni tytoniowej spółdzielni inwalidzkiej dla handlu i przemysłu w Bielsku, skąd skradli pewną ilość papierosów, tytoniu i gotówki. Włamywacze usiłowali również rozpruć kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się około 16 tys. złotych, jednak bez skutku.

W Worochcie włamali się onegdaj nieznani sprawcy do urzędu pocztowego przez wyjęcie krat. Kasa pozostała nienaruszona, a skradziono tylko 3 pakunki pocztowe wartości około 100 złotych.

Ręce złodziei nie uszanowały świętości.

We Lwowie w kaplicy Domu Inwalidów niewyśledzeni włamywacze dopuścili się ohydnego świętokradztwa. Sprawcy tego czynu dostali się przez okno do kaplicy, gdzie łupem ich padły duże złote puszki, dwie złote monstrancje, złoty kielich, patyny i wiele kościelnej bielizny. Świętokradzcy umknęli z łupem bez śladu. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Żydzi komuniści i dezerterzy.

Oddział policji zlikwidował w tych dniach w Łodzi zebranie komunistów, zwołane pod płaszczykiem zebrania fachowego związku „Igły“. **Aresztowano dziesięciu żydów komunistów** z Łodzi i z kieleckiego, przyczem ustalono, że lokal tego związku jest ekspozyturą związku młodzieży komunistycznej w Łodzi.

W rejonie Stachowszczyzny patrol KOP.-u zatrzymał onegdaj podczas usiłowanego przekroczenia nielegalnie granicy do Rosji Sowieckiej **6 osobników, którzy okazali się żydami** z m. Baranowicz i usiłowali uchylić się od poboru do wojska.

—oOo—

ROZWÓJ JAREMCZA. Piękna miejscowość karpacka. Jaremcze przystąpiła ostatnio do opracowania planów kanalizacji i wodociągów. Nadto z wiosną będą podjęte roboty około budowy wielkiej elektrowni celem elektryfikacji Jaremcza i pobliskiej okolicy. (Polap.).

MRÓZ W ZAKOPANEM I TATRACH. Po pięknych słonecznych dniach nastąpiło ostatnio duże obniżenie się temperatury. W ciągu nocy termometr wskazywał dwa stopnie niżej zera. Ostatnie owce spędzono już z hal, w górach spotyka się rzadko jakiegoś turystę, w schroniskach pusto. Martwy sezon w całej pełni, z tego zapewne też powodu nikt nie usuwa z ulic błotka, sięgającego po kostki, a w niektórych miejscach i wyżej. (Tel.).

Z całego świata.

Biskup ofiaruje krew kapłanowi.

Za wzór poświęcenia się dla swego kleru może służyć biskup Benson z Lausanny, który udzielił swej krwi jednemu z kapłanów swojej diecezji, cierpiącemu na wewnętrzną chorobę. „Osservatore Romano“ pisząc o tem, przytacza tekst z Ewangelji św. o Pasterzu, który daje życie swe za owce swoje i podkreśla, że fakt ten jest pięknym symbolem samego Chrystusa, Najwyższego kapłana który przelał krew swoją za rodzaj ludzki.

Transfuzja krwi udała się no i chory kapłan wyzdrowiał i modli się dziś gorąco, dziękując Bogu za ocalenie. (KAP.).

Kara śmierci lub trąd?

Na Łotwie zaproponowano pewnemu skazańcowi nazwiskiem Kirschtein, by zgodził się na zaszczepienie sobie bakterji trądu, w zamian za ułaskawienie go od kary śmierci. Profesor uniwersytetu ryskiego Sniker, będący autorem tego projektu, jest zdania, że proponowany eksperyment będzie z korzyścią dla nauki ponieważ wykaże, iż trąd jest jak twierdzi, uleczalny.

Niemniej jednak skazaniec namyśla się czy nie poddać się zwykłej egzekucji.

Pierwszy wypadek zaszczepienia trądu dla celów naukowych zdarzył się niedawno na wyspach Hawajskich i już wtedy z wielu stron podniosły się głosy piętnujące barbarzyństwo tego rodzaju metod naukowych.

Czerwona barwa w urzędach sowieckich.

Sowiet moskiewski postanowił dla uczczenia rocznicy rewolucji październikowej zakupić 70.000 metrów czerwonego sukna. Suknem tem ma zamiar ozdobić wszystkie gmachy rządowe w mieście.

Głód w „czerwonym raju“.

Z Charkowa donoszą, iż w licznych miejscowościach Ukrainy rozpoczęto dobroczynne odżywianie ludności przy pomocy wojskowych kuchni polowych. Blisko 850.000 ludności korzysta z tych udogodnień, które kosztować będą rząd sowiecki około miljon rubli.

Młody Obregon odebrał sobie życie.

Z Meksyku donoszą: Syn zamordowanego niedawno prezydenta Obregona popełnił samobójstwo. Przyczyna tego czynu nieznana.

Po „dengue“ dżuma w Grecji.

Według wiadomości z Aten, stwierdzono w mieście dwa wypadki zapadnięcia na dżumę, zaś w porcie ateńskim Pireus kilka zachorowań na tę groźną chorobę.

—oOo—

POCIĄG ROZBIŁ AUTO Z 11 OSOBAMI. W okolicy Corio (Wiktorja) zdarzył się straszny wypadek. Mianowicie pociąg będący w pełnym biegu wpadł z wielką siłą na ciężarowe auto, które przejeżdżało przez tory. Z 11 osób znajdujących się w aucie, 5 zostało zabitych na miejscu, a 6 odniosło bardzo ciężkie obrażenia cielesne.

ZAMIAST DWÓCH TYGODNI — 24 GODZIN. Pułkownik E. Aleksander Powell, podróżnik i autor wielu wartościowych książek, stwierdził, że 6 lat temu potrzebował dwóch tygodni do przebycia na wielbłądach drogi od brzegów morza Śródziemnego do rzeki Tygrysu, a dziś tę samą przestrzeń przebywa się bez zmęczenia samochodem w ciągu 24 godzin.

Żywy pomnik wolności.

„Miljon drzewek owocowych żywym pomnikiem 10-tej rocznicy Odrodzenia Polski“.

Zbliża się uroczysta rocznica dziesięciolecia istnienia niepodległości Polski. Z okazji tej młodzież polska mogłaby się przyczynić do wielkiego i symbolicznego dzieła — sadzenia drzewek owocowych.

Najwyższa władza szkolna pozostawiła młodzieży **inicjatywę wyboru zaznaczenia** dnia wolnego od nauki w rocznicę 10-lecia odzyskania niepodległości Ojczyzny jakimś czynem żywym, trwałym na przyszłość... Czyż można pomyśleć coś lepszego i łatwiejszego dla młodzieży do wykonania, jak posadzenie drzewka, tego symbolu młodości, rówieśnika, z którym będzie wzrastać rozwijać się i kwitnąć — a wreszcie wydawać owoce.

Lecz jak to młodzież ma uczynić? Rzecz bardzo łatwa i już na całym obszarze Polski sporadycznie rozpoczęta. Pokrótce przedstawimy plan działalności a gdy władze i społeczeństwo pospieszą z pomocą idea zamieni się **w czyn żywy i trwały.**

Młodzież w każdej szkole wszystkich kategoryj utworzy **Kółko** (oddział Zw. Przyjaciół Drzewek) na okres dłuższy: 1—5 lat podług statutu już istniejącego i w wielu szkołach znanego; inne otrzymają go na żądanie natych miast (Kraków, Długa 11). Wkładki członkowskie po 10 gr. utworzą fundusz na zakup odpowiedniej ilości drzewek, które częściowo będą posadzone już teraz w jesieni — a następnie na wiosnę i później, w alejach przydrożnych, jako **Pomnik Wolności,** z napisem na tablicy. Członkowie oddziału Z. P. D. otrzymaliby legitymacje, a te mogłyby uprawniać do zniżek np. 50% ceny biletów jazdy koleją, tramwajem, autobusem — zniżki w sklepach itd., których zapewne udzieliłyby odnośne władze czy instytucje.

Więc „uderzymy w czynu stal“, a wielka rocznica nie przebrzmi na samych słowach, i pochodach, których już mieliśmy poddostatkiem, ale pozostawi po sobie żywe wspomnienie, przyoblecze kraj w owoconośną, bogatą szatą.

1,000.000 drzewek niech stanie przy drogach w Polsce w rocznicę odrodzenia już w tym roku, a dalsze miljony za tym przykładem ocienią, zakwitną i owocem obdarzą te młode pokolenia, które w wolnej Ojczyźnie, oby były jak najszczęśliwsze .

Z Trzcieńca (ad Mościska).

Poświęcenie kościoła parafjalnego.

Dnia 30 września b. r. odbyło się poświęcenie kościoła parafjalnego w Trzcieńcu (ad Mościska), wybudowanego dzięki inicjatywie i ofiarności właściciela Trzcieńca p. Adama Yongi, miejscowej ludności, oraz miejscowego ks. proboszcza Dziedziaka. Po dokonanem poświęceniu murów kościelnych przez ks. biskupa Fischera, odprawił tenże uroczystą Mszę św. w otoczeniu licznego duchowieństwa przedstawicieli władz i reprezentantów ziemian. — okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Dr. Momidłowski. Po uroczystości podejmował p. Yonga w swym staroświeckim pałacyku obiadem przedstawicieli duchowieństwa, władz, reprezentantów ziemian i włościan, oraz przybyłych gości. Podczas obiadu wygłoszone zostały liczne toasty, a w szczególności pp. Yonga br. Drohojewskiego, Skibniewskiego, inspektora szkolnego, oraz p. Kacanika i Kałużnego, które podnosiły współpracę duchowieństwa, dworu i wsi.

(K.)

W 50-tą rocznicę zgonu Józefa Dietla

GORĄCEGO PATRJOTY, UCZONEGO LEKARZA, PROFESORA UNIWERSYTETU, PIERWSZEGO PREZYDENTA M. KRAKOWA, ODNOWICIELA SUKIENNIC.

Z rokiem bieżącym mija 50 lat od śmierci Józefa Dietla, pierwszego prezydenta miasta Krakowa, znakomitego lekarza, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Należał do tych postaci naszych, które w okresie niewoli i ucisku dobrze się narodowi zasłużyły.

Urodzony 24 stycznia 1804 w miasteczku Podbużu, w powiecie drohobyckim, z ojca Franciszka biednego urzędnika austrjackiego i matki Anny z Kulczyckich, żył i wychowywał się w ciężkich warunkach, zdobywając własną energją i pracowitością możność egzystencji.

Początkowe wykształcenie otrzymał w Samborze, Tarnowie i Nowym Sączu. Mając lat 13 pracował poza nauką gimnazjalną w biurze, pomagając ojcu, i zarabiając po 5 guldenów miesięcznie za udzielanie korepetycji. Po skończeniu gimnazjum w Nowym Sączu udał się na kurs filozoficzny do Uniwersytetu lwowskiego w r. 1820, a po ukończeniu tego kursu w r. 1823 udaje się do Wiednia na studja lekarskie. Tam utrzymuje się i kształci dalej znowu własnym wysiłkiem lekcjami prywatnemi zarabiając na życie, tam też pełni obowiązki asystenta przy katedrze historji naturalnej a wreszcie stawia pierwsze kroki w praktyce lekarskiej. Stopień doktora medycyny otrzymał na tymże Uniwersytecie w r. 1829, i odrazu zwrócił na siebie uwagę swoją pracowitością, zdolnościami i świetnemi wynikami egzaminów. To też zostaje w Wiedniu, — gdzie uśmiechała mu się karjera naukowa i korzyści zawodu lekarza-praktyka, — pełniąc obowiązki fizyka na przedmieściu Wiednia i kierownika szpitala.

Z rokiem 1843 rozpoczyna się jego działalność naukowa. Wydaje szereg prac w języku niemieckim o tyfusie, o puszczaniu krwi przyczem występuje jako przeciwnik tej metody leczenia w zapaleniu płuc, pisze rozprawy o chorobach mózgu o jąkaniu i t. p. Po kilku dziesiątkach lat powołany do Krakowa **obejmuje katedrę chorób wewnętrznych** i dyrekcję kliniki, pracując nieustannie naukowo. Przez 14 lat swojej pracy na ważnym posterunku uniwersytetu (od 1851—1865) oddawał się leczeniu chorób i nauczaniu młodzieży z największym zapałem i oświęceniem, wprowadzając nowego ducha w dotychczasowy sposób nauczania medycyny i walcząc o prawa polskości, bowiem Polakiem czuł się z całego serca i sprawy polskie były mu najbliższe. Niewątpliwie patrjotyzmem swoim naraził się germanizacyjnemu rządowi austrjackiemu, który go w sposób niepraktykowany usunął z katedry bez pytania się o zdanie Uniwersytetu. Lecz społeczeństwo polskie ówczesnej Galicji odpowiedziało godnie i dobitnie na niski akt zemsty rządu austrjackiego. Oto w tymsamym roku **stawiają Dietlowi pomnik w Szczawnicy** a w następnym wybiera go **Kraków swoim pierwszym prezydentem** na podstawie nowego autonomicznego statutu. Teraz rozwinął Dietl w całej pełni swój talent organizatorski i sercem kochającego patrjoty objął Kraków. On nakreślił plany działalności dla rządu miasta na długie lata, które po dzień dzisiejszy nie straciły jeszcze zupełnie na wartości.

Niezapomnianą jego zasługą pozostanie **rozpoczęcie akcji odnowienia Sukiennic**, które gdy obejmował rządy w mieście chyliły się ku upadkowi i zupełnej ruinie. Jemu udało się wlać w społeczeństwo przekonanie, że należy ratować ten cenny klejnot od zagłady i dzięki jego zapałowi poruszyło się wielu obojętnych. Zabierał się do dzieła restauracji, nie mając na ten cel żadnych funduszów. Na jego gorący apel posypały się składki, ofiary nie tylko z Krakowa, ale i z innych części dawnej Galicji a nawet i z Wiednia. Zrozumiano dzięki Dietlowi, jak wielki obowiązek ciąży na mieszkańcach miasta ochronienia tej pamiątki narodowej od zagłady. Przedłożony przez niego projekt Komisji do odbudowania Sukiennic, w r. 1867 doczekał się pełnej realizacji za jego bezpośredniego następcy.

Lecz sprawa Sukiennic to nie jedyny punkt jego programu. Do najpilniejszych potrzeb miasta zaliczał **dokończenie kanalizacji**, uporządkowanie placów, dróg, ulic w mieście i po przedmieściach, zaprowadzenie wodociągów, budowę szkół, domów dla nieuleczalnie chorych, rozszerzenie ratusza miejskiego i t. d. Do każdego dzieła przystępował z talentem znawcy i energją w działaniu, pociągając za sobą i innych. Kiedy żegnał swój urząd wiele programów, które sobie nakreślił zostało wykonanych, inne rozwijał, bądź wykańczał jego następca w urzędzie Zyblikiewicz.

Za rządów Dietla kulturalny rozwój Krakowa był także imponujący. Za niego to powstało gimnazjum św. Jacka, Towarzystwo muzyczne, Szkoła Sztuk Pięknych, Towarzystwo Tatrzańskie, Towarzystwo Lekarskie i t. d. Po ustąpieniu z prezydentury w r. 1874 żył jeszcze niespełna cztery lata. Umarł bowiem 18 stycznia 1878, a pogrzeb jego był wspaniałą manifestacją wszystkich warstw i stanów. Oddany cały sprawie społecznej i miastu zasłużył sobie na żywą wdzięczność mieszkańców i pomnik w mieście, któremu służył w ofiarnym trudzie.

Po części już ten dług ze swej strony spełnił obecny Zarząd Miasta. Oto dzięki Komitetowi pod przewodnictwem prezydenta miasta Krakowa inż. Karola Rollego a pod redakcją profesora Un. Jag. Dra Wład. Szumowskiego wydano w wytwornej szacie **księgę pamiątkową Józefa Dietla,** na którą obok szczegółowych bibljografji i ikonografji Dietla, złożyły się prace prof. Dra Szumowskiego, dyrektora Adama Chmiela, prof. Dra Wrzoska, prof. Dra Wachholza, prof. Dra Korczyńskiego. Dra Henryka Barycza, Dra Edwarda Szczeklika i p. Władysława Gajewskiego. W pracach tych jawi się przed naszymi oczyma postać prezydenta, który w zaraniu obywatelskich swobód miasta ogromem swego genjuszu organizatorskiego i rzetelnej pracy spowodował, że Kraków przez długie lata w epoce niewoli politycznej stawał się stolicą Polski, skąd promieniała siła ku przetrwaniu ciężkich dni na całą polską ziemię aż do dzisiejszej chwili. **Em. Ostachowski.**

Gimnazjum im. Długosza we Włocławku.

Z okazji poświęcenia nowego gmachu.

Najpiękniejszym pomnikiem, jaki sobie jeszcze za życia wystawił niezapomnianej pamięci biskup kujawski ks. Zdzitowiecki, jest bezsprzecznie katolickie Gimnazjum im. ks. Długosza. Idea założenia tej szkoły wypłynęła z wielkiej troski zmarłego biskupa o wychowanie narodowe i katolickie młodzieży polskiej. Gimnazjum powstało w r. 1916 za okupacji niemieckiej. Nie miało początkowo własnego gmachu, mieściło się w pałacu biskupim. Wkrótce i tej siedziby zostało pozbawione. Bolszewicy, bombardując 17 sierpnia 1920 r. Włocławek, spalili i pałac biskupi, a z nim i wszystkie zbiory i pomoce naukowe gimnazjum, gromadzone skrzętnie przez cztery lata.

Cios ten bynajmniej nie zmienił zamiarów biskupa. Więcej się starał o pomieszczenie dla drogiego swemu sercu gimnazjum niż dla siebie. Umieszczono gimnazjum na pewien przeciąg czasu w dość ciasnym i nie odpowiadającym wymogom higjeny budynku. Równocześnie wyłoniła się potrzeba budowy własnego gmachu.

Od r. 1923 rozpoczyna się jakby nowy etap w rozwoju gimnazjum. Biskup Zdzitowiecki powierza kierownictwo gimnazjum p. Franciszkowi Zielińskiemu, który się zabrał z całym zapałem do pracy. Sprawa budowy nowej siedziby wchodzi na tory realne. Dzięki zabiegom ks. prof. Wojsy, który zdołał pozyskać wszystkie kluby radzieckie prócz PPS. Rada miejska ofiaruje plac pod budowę gmachu. Dnia 29 września 1925 r. założyciel szkoły dokonuje poświęcenia kamienia węgielnego. Po dyrektorze Zielińskim obejmuje kierownictwo ks. Leśniewski. Mrówcza praca, wielka sumienność i obowiązkowość nowego dyrektora w dalszym ciągu podnoszą gimnazjum tak pod względem naukowym jak i wychowawczym. Prócz tego Dyrektor pomaga ile mu tylko sił starczy komitetowi budowy w dokończeniu monumentalnego gmachu, który miał być wykończony w 50-lecie kapłaństwa i 25-lecie konsekracji biskupiej ks. Zdzitowieckiego. Niestety biskup Zdzitowiecki nie doczekał się tego momentu. Zmarł — lutym 1927 r.

Nowy administrator a obecny ordynarjusz ks. biskup Krynicki w dalszym ciągu postanowił prowadzić dzieło swego poprzednika. Dzięki wytrwałej pracy Komitetu budowy i ks. dyr. Leśniewskiego, dzięki niezwykłej ofiarności duchowieństwa diecezji włocławskiej oraz społeczeństwa Kujaw ukończono budowę nowej siedziby gimnazjum. Trzeba tutaj podkreślić, że nowy gmach zbudowano własnym wysiłkiem, bez subwencyj lub pożyczek rządu.

Nowy gmach jest imponującą swojemi rozmiarami budowlą, a pod względem architektonicznym jest bodaj czy nie najpiękniejszym gmachem we Włocławku. Urządzenia wszystkie, sale szkolne, pracownie, przewyższają znacznie najnowsze wymogi higjeny. Pod tym względem będzie Gimnazjum im. Długosza jednem z pierwszych w Polsce.

Jeśli się jeszcze zważy, że przy szkole istnieje wzorowo prowadzony internat na 100 chłopców, że wszystkie wysiłki tak dyrektora jak i całej rady pedagogicznej zmierzają tylko do wykształcenia, ale i wychowania uczniów, musi się przyznać, że szkoła ta jest i będzie chlubą Kujaw.

W dniu dzisiejszym aktu poświęcenia dokona ks. biskup Krynicki. Dzień poświęcenia nowego gmachu, **kiedy najwyższem Niebios** zrządzeniem, siłą myśli niezgasłej i wolą ks. biskupa Zdzitowieckiego, czynem ofiarności duchowieństwa Diecezji włocławskiej i społeczeństwa Gimnazjum im. Długosza przechodzi do własnej siedziby, będzie świętem całych Kujaw. **W. Drobny.**

Nowy gmach Bibljoteki Jagiellońskiej.

Kraków buduje wreszcie gmach Bibljoteki Jagiellońskiej! Jak się to stało? Kto obudził (chwilowo przynajmniej) zaspany i nieczynny nasz Kraków? Podobno zrealizowanie tej idei jest w wielkiej mierze zasługą Towarzystwa Miłośników Książki i skutecznych zabiegów Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego...

Przed niedawnym czasem niektóre dzienniki podały (wśród inseratów!) wiadomość o ogłoszonym z urzędu konkursie na projekt gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. W ostatnich dniach konkurs został rozstrzygnięty, a ponieważ sprawa ta żywo interesuje opinję publiczną, dobrym i słusznym był pomysł otwarcia w Muzeum Techniczno-przemysłowem wystawy wszystkich (17) projektów nadesłanych na konkurs. Oglądając te plany w gronie przyjaciół Bibljoteki, zapoznałem się z nimi szczegółowo. Szeregiem więc uwag pragnę się z czytelnikami podzielić.

Przedewszystkiem zaznaczę, że jeszcze w lipcu b. r. dowiedzieliśmy się z miejscowej prasy, że p. minister Robót Publicznych w porozumieniu z Senatem Uniwersytetu Jagiellońskiego zgodził się na powierzenie wykonania planów znanemu i zasłużonemu architekcie p. Wacławowi Krzyżanowskiemu — bez rozpisania konkursu. Plan jego uwzględniał wszelkie wymogi i systemy najnowszego bibljotekarstwa i oparty był na kilkoletnich gruntownych studjach z uwzględnieniem całej literatury przedmiotu. Wielkie więc zdziwienie i zarazem zainteresowanie wzbudziło nagle a niespodziewano rozpisanie konkursu na projekt Bibljoteki Jagiellońskiej — i to na warunkach nie zawsze uzgodnionych z założeniem i intencją Senatu Uniwersyteckiego, reprezentującego przecież wymagania nauki. Ale dla architektów nadzieja zdobycia nagrody (po odrzuceniu uznanych już planów W. Krzyżanowskiego) otwierała — rzecz prosta — niezawodne horoskopy. Tymczasem sąd konkursowy zawiódł ich nadzieje: Wacław Krzyżanowski nadesłał dwie prace i obie zdobyły sobie dwie pierwsze nagrody Zwycięstwo jego nad współzawodnikami kolosalne i decydujące. Wynik konkursu dał również zupełną satysfakcję Senatowi Uniwersytetu, gdyż zwyciężył projekt oparty na jego postulatach, przyczem nikt już dziś nie posądzi Senatu o jednostronność na rzecz nieodpowiedniego architekty.

Jakże więc przedstawiają się prace konkursowe? Pierwsza i druga nagroda, które zdobył W. Krzyżanowski dają pełną gwarancję, że Kraków zyska nowy, monumentalny gmach, na miarę pierwszorzędnych tego rodzaju budowli zagranicznych, nacechowany spokojem i powagą. Autor uwzględnił najbardziej drobiazgową celowość budynku, która przecież w gmachach bibljotecznych jest zawsze pierwszym i zasadniczym warunkiem. Znamy działalność architekty W. Krzyżanowskiego i wiemy, że jest on wielkim pedantem w precyzyjnym wykończeniu swych prac — daje więc wszelkie gwarancje, że w tym czteroletnim okresie stanie przy Alejach Mickiewicza budowla na chwałę polskiej architektury.

Nagrodę III. zdobyła spółka architektów, pracujących w Dyrekcji Robót Publicznych z p. Z. Kowalskim na czele. Widać tu, że autorzy dali plany poważne i nie bez zalet. Jednak ujemną krytykę muszą w nich wywołać projekt magazynów i niefortunny dostęp do czytelni.

Nagrodę IV. wziął architekt p. W. Nowakowski. Trudno tu dopatrzyć się czegoś przekonywującego nas na korzyść kompozycji autora, która przedewszystkiem zdradza ekscentryczność założonego rzutu. Fasady są dosyć ciekawe, ale manjera, której autor się trzyma w eksponatach graficznych, nasuwa podejrzenie, że zwraca on więcej uwagi na chmury niebo, promienie wschodzącego słońca i drzewa, niż na blok budowy i wewnętrzne, celowe rozwiązanie problemu.

Panowie arch. Burstin i Tadanier (nagr. V.) wzorowali się w pracach swoich na pierwszorzędnych zagranicznych wzorach. Nie dosyć jednak szczęśliwie zastosowali pomysły swoje do potrzeb Bibljoteki naszej, a nadto zbyt wiele pokrewnych cech ma ich projekt ze stojącą opodal Akademją Górniczą. Powinni byli przecież zaakcentować właśnie i przedewszystkiem różnice zewnętrzne, a unikać za wszelką cenę podobieństwa.

A teraz ściana z projektami nienagrodzonemi, w których spotykamy mnóstwo pomyłek zasadniczych czy to w rzutach (praca Nr. 10), czy też w rozwiązaniu problemu. Praca oznaczona numerem 11, jest typowym, smutnym przykładem pobieżnego i powierzchownego traktowania tematu. Widzimy tu np. bardzo plastycznie przedstawione topole (nawet nieźle po malarsku traktowane!), ale niestety — nie zasłonią one szablonowej „monumentalnej“ fasady, ani nie usprawiedliwią braku porządku i logiki w rzutach, nie mówiąc już o praktyczności gmachu. A przecież celowość jest tak bardzo ważną w rozbudowie gmachu bibljotecznego.

Widzimy zatem, że rozpisanie konkursu na projekt gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej był zupełnie zbyteczny. W rezultacie wykazał on, że pierwszy pomysł, pierwsza praca W. Krzyżanowskiego przyjęta przez Senat Uniwersytetu i przez p. ministra Robót Publicznych jeszcze w lipcu b. r., była i pozostała najlepszą i jedynie godną i odpowiednią do wykonania. Wszelkie konkursy na bibljoteki zawodzą. Ujemny wynik konkursu na bibljotekę Politechniki we Lwowie wykazał jasno, że takie właśnie gmachy jak bibljoteki i muzea nie nadają się, aby w drodze rywalizacji realizowano ich budowy— należy je zatem uskuteczniać tylko na podstawie indywidualnego porozumienia instytucji z architektą wybranym.

Jesteśmy przekonani, że podwójny laureat ostatniego konkursu nie będzie szczędził teraz swej energji i trudu i nie zawiedzie nadziei jakie pokładają w nim Senat Uniwersytecki i p. minister Robót Publicznych — że nie powtórzą się przy realizowaniu tej budowy losy Kliniki ginekologicznej i Akademji górniczej. Gmach Bibljoteki Jagiellońskiej ma być gotowy w okresie najbliższych czterech lat, a budowa zacznie się z wiosną 1929 r. W pierwszym roku staną magazyny, w drugim — czytelnia, w trzecim — część południowo-wschodnia przeznaczona dla biur, a wreszcie w czwartym — blok północno-wschodni, gdzie mieścić się będą t. zw. cymelja, cenne druki, inkunabuły i rekopisy. Prof. W. Krzyżanowski w planie swym uwzględnił także dalszą rozbudowę gmachu w okresie studwudziestu lat

A więc — budować!

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sport.

1.200 km. przebyła już sztafeta K. O. P.

W ub. środę o godz. 6 rano, w trzecim dniu biegu sztafetowego dookoła granic Polski, pałeczka niesiona na wschód przez żołnierzy K. O. P.-u przybyła na pogranicze polsko-łotewskie, mając za sobą ponad 600 km. We środę o godz. 6 pałeczka niesiona na zachód przez Straż Graniczną znajdowała się w okolicach Krokowa na Helu, przebywając dalsze 342 km., przyczem przez 92 km. na terytorjum gdańskiem przewieziona była motocyklem, a przez morze — kutrem. Ogółem pałeczka Straży Granicznej przebyła około 560 km., zaś obie około 1200 km.

AWANS NAJLEPSZEGO MARATOŃCZYKA.

Kapral **Nowakowski** z 61 p. p., który **jako** pierwszy z wojskowych ukończył bieg maratoński, **został** po ukończeniu biegu **mianowany plutonowym.**

HOKEJOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

W ub. czwartek zakończone zostały w Ostrowie-Wilkopolskim, mistrzostwa Polski w hockeju na trawie. **Mistrzem Polski** na r. 1928/29 **została „Lechja“** poznańska.

Sport zagranicą.

Międzynar. meeting lekkoatletyczny w Budapeszcie.

Onegdaj odbył się w Budapeszcie międzynarodowy turniej lekkoatletyczny, który przyniósł niebywały **sukces 18-letniemu Włochowi Tavernari'emu,** zdobywcy 4-ch **pierwszych miejsc** w czterech konkurencjach. Tavernari jest obecnie zawodnikiem na miarę europjską. Przed paru dniami pobił on na 1000 m. świetny rekord **bohatera włoskiej atletyki — Lunghiego,** ostatnio pokonał pewnie **Peltzera** na 800 m. i świetnego **Węgra Barsiego.**

Rzeczy ciekawe.

Cenne oczy.

Miss Mabel Poulton, gwiazda filmowa, bohaterka sławnego filmu opracowanego według książki Margaret Kennedy „The Constant Nymph“, ubezpieczyła swoje oczy na sumę 1.320.000 złotych. Oczy swoje ubezpieczyła też od czasowej przykrej choroby Kleiga, na którą cierpi na skutek rażących świateł w filmowych ateliers wielka ilość artystów i artystek. Inne znane dotychczas wysokie ubezpieczenia, to asekuracja nóg panny Mistinguette na 10 miljonów złotych, dołeczka w policzku Miss Pearl White artystki filmowej na 600.000 złotych i rąk Paderewskiego na 528.000 złotych.

Co słychać w Krakowie?

Pogrzeb śp. prof. Ludomira Sawickiego.

znakomitego geografa polskiego, ofiary ekspedycji naukowej na Bałkany był wielką żałobną manifestacją świata naukowego Krakowa oraz rzesz młodzieży szkolnej. O godz. 3 po południu kondukt prowadzony przez Ks. Prof. Dr. Michalskiego, przy licznym udziale kleru, ruszył z pod domu żałoby przy ul. Barskiej w Dębnikach, kierując się w stronę ul. Zwierzynieckiej. Orszak żałobny poprzedzały liczne zastępy uczenic gimnazjum państwowego, poczem szły delegacje młodzieży akademickiej z wieńcami, oraz reprezentanci krakowskiego oddziału Pols. Twa Geogr. i Twa krajoznawczego. Za karawanem obwieszonym masami wieńców, przy którym postępowali pedele z insygniami uniwersyteckiemi, szli: prezes Polskiej Akademji Um. Rozwadowski, rektor Uniw. Jag Kallenbach, sekretarz generalny Akademji Kutrzeba, dziekan wydziału filozoficznego Uniw. Jag. Semkowicz, niemal cały Senat Akademicki Un. Jag., oraz liczna publiczność. Za konduktem jechała w powozie żona prof. Sawickiego z dwoma córeczkami i synkiem, a w dalszych powozach rodzice i rodzina zmarłego uczonego

Kondukt przeszedł ul. Zwierzyniecką i placem Groble na ul. Grodzką i zatrzymał się przed Instytutem geograficznym, którego prof. Sawicki był twórcą. Tutaj pożegnał zmarłego imieniem Polskiej Akad. Um., Polsk. Twa Geograficznego, Narodowego Instytutu geograficznego i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesor tego Uniwersytetu Dr. Romer. Mowca w gorącem przemówieniu scharakteryzował postać prof. Sawickiego jako uczonego niepospolitej miary i wielkiego patrjoty, który imię Polski rozsławił daleko poza jej granicami. Następnie żegnali zmarłego: imieniem Uniw. Jag. prof. dr. Smoleński, im. Polsk. Twa Geogr. prof. Masalski z Warszawy i im. młodzieży akademickiej p. Czort. Po przemówieniach kondukt skierował się ul. św. Gertrudy na cmentarz rakowicki, gdzie po odprawieniu przez duchowieństwo modłów żałobnych, zwłoki złożono do grobowca.

Przy wynoszeniu zwłok z domu przy ul. Barskiej, przed Instytutem geograficznym i na cmentarzu chór O. Rizzi'ego wykonał szereg utworów żałobnych.

Młodzież — pamięci Poległych za Ojczyznę.

Uczenice pryw. Seminarjum naucz. P. P. Prezentek w Krakowie postanowiły z okazji 10-lecia odzyskania Niepodległości Polski w piękny sposób uczcić pamięć poległych. Oto w kościele przy ul. św. Jana umieszczą pod dużym krucyfiksem marmurową tablicę z następującym napisem: „U stóp Krzyża pomódl się za poległych za Ojczyznę".

Pomysł piękny i godny naśladowania. — We Francji, gdzie szeroko jest rozwinięty kult dla poległych bohaterów, w każdym kościele zobaczyć można pomniki i tablice pamiątkowe ku czci poległych, strojne w zieleń i barwy narodowe, wspaniałe w wielkich katedrach, skromne w kościółkach wiejskich. U nas niestety spotykamy się z pewną obojętnością dla pamięci naszych bohaterów. Na wielkie pomniki nie stać nas dziś jeszcze, ale inicjatywa uczenic Seminarjum im. Asnyka powinna znaleźć oddźwięk w całym kraju. W każdym kościele ludzie dobrej woli mogliby krzyż taki i napis podobny umieścić. Młodzież szkolna innych zakładów powinna zwłaszcza podjąć tę myśl swych koleżanek i w szkolnych swych kościołach umieścić pamięć poległych za Ojczyznę.

O własny gmach Twa Ratunkowego.

We środę 3 października b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie pełnego Wydziału pod przewodnictwem prezesa Jana Krzyżanowskiego. Na wstępie powitał prezes nowowybranych członków w osobach dra Brunona Woyciechowskiego i dyrektora Banku Przemysłowego Stanisława Nowakowskiego, poczem przedłożył szczegółowe sprawozdanie z czynności za ostatni kwartał, oraz sprawozdanie kasowe. Następnie zawiadomił Wydział, że w ostatnich dniach, z ramienia Ministerstwa Spraw wewn., zwiedzał urządzenia Pogotowia inż. Rudolf, który z wielkiem uznaniem wyraził się o organizacji Pogotowia. W końcu poruszył prezes sprawę budowy własnego domu, nad którą to sprawą wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział: ks. Prepozyt Masny, radca Holeksa, pułk. Piotrowski i wielu innych. Sprawozdanie lekarskie przedłożył kierownik Pogotowia p. dr. Drozdowski.

Pokazy lotniczo-gazowe w Krakowie.

Pokazy lotniczo-gazowe, jakie się mają odbyć w Krakowie dziś w sobotę o godz. 3-ej pop. i w niedzielę o godz. 2-ej popołudniu na Błoniach wywołały w całem mieście ogromne zainteresowanie. Pokaz dzisiejszy będzie wielką próbą sprawności naszej gotowości obronnej przed najstraszniejszym środkiem przyszłych wojen t. j. bombami lotniczemi i gazami trującemi. Ludność cywilna nie powinna się lękać przed powyższą próbą i zachować się podczas całego pokazu według zarządzeń kierownictwa pokazu i organów policyjnych. Wszystkie zaalarmowane instytucje winny spełnić swe powinności i wziąć udział w akcji obrony gazowej.

W niedzielnym pokazie będziemy mieli świetne widowisko lotnicze i pokaz ataku piechoty wśród gazów i dymów, przyczem będzie użyta broń ślepa, granaty ćwiczebne, petardy i bomby lotnicze. Początek tego pokazu punktualnie o godz. 2-giej pop. Wstęp 50 gr. od osoby, młodzież szkolna i szeregowi 20 gr.

Kary pieniężne na robotników.

Okręgowy inspektor pracy inż. Smyczyński w Krakowie komunikuje: Wedle art 43 rozporządzenia Prezyd. Rzp. z 16 marca 1928 Dz U. R. P. Nr 35. poz 324, na robotników mogą być nakładane kary pieniężne tylko za wyliczone w tym art. przekroczenia, przyczem w myśl art. 44 tego rozporządzenia kara pieniężna za poszczególne przekroczenia nie może przewyższać czwartej części dziennego zarobku robotnika, zaś kary pieniężne w sumie ogólnej nie powinny przekraczać dziesiątej części wynagrodzenia, faktycznie przypadającego robotnikowi za umówiony termin wypłaty.

Ściągnięte kary pieniężne będą przeznaczane na wydawanie zapomóg robotniczym organizacjom lub instytucjom, organizacjom społecznym, prowadzącym akcję kulturalno-oświatową wśród robotników, a zakłady pracy są obowiązane w okresach kwartalnych przekazywać do kasy państwowej sumy, powstałe z nałożonych na robotników kar pieniężnych.

Wszelkie zakłady pracy, których regulamin, zatwierdzony przez właściwego obwodowego inspektora pracy, przewiduje możność nakładania kar pieniężnych na robotników, są obowiązane prowadzić księgę kar pieniężnych według ustalonego wzoru.

Smiałe włamanie w śródmieściu.

Dnia 4 bm. między godz. 13 a 14.45 dostał się nieznany sprawca do sklepu księgarni T. S. L. przy ul. św. Anny 5 przy pomocy wytrycha lub podrobionego klucza; otworzywszy żaluzję, a następnie szufladę biurka jakiemś narzędziem, skradł 556 zł. 50 gr. Ci sami sprawcy dostali się następnie przy pomocy wytrycha do wypożyczalni T. S. L. na I. piętrze, gdzie jednak nic nie skradli. Dochodzenia w toku.

Aresztowano Dawida Nebla (l. 21) ze Lwowa, który usiłował włamać się do mieszkania dra Preacla w Rynku Głównym 34, jednak spłoszony przez dozorcę domu zbiegł w ulicę Wiślną i został przytrzymany przez posterunkowego. Według zasiągniętych informacji w policji lwowskiej, Nebel jest tam znany jako włamywacz mieszkaniowy pod pseudonimem „małpa" i przez tamt. policję poszukiwany. Nebla odstawiono do tut. więzień sądowych.

—o0o—

Kraków, dnia 6. października 1928.

Sobota 6: św. Brunona.
Niedziela 7: bł. Wincentego Kadłubka.
Niedziela 7 :Wschód słońca o godz. 5.48, zachód o 17.08.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOSCI. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o 5 pop. Na porządek dzienny zgłoszono 9 prac. W godzinę później odbędzie się posiedzenie Wydziału filologicznego. Porządek dzienny obejmuje referat czł. W. Klingera: „Obrazy burzy morskiej u Alkajosa; próby rekonstrukcyjne". Po referacie odbędzie się posiedzenie administacyjne.

WYSTAWA RĘKOPISOW I DRUKÓW PRZYRODNICZO-LEKARSKICH OD XIII DO XVI W. W BIBLJOTECE JAG. otwarta zostanie w niedzielę, 7 bm. o 12 tej w południe dla członków IV. Zjazdu Polskich Historyków i Filozofów Medycyny i zaproszonych osób, o godzinie 1 zaś dla publiczności. Zwiedzać można wystawę w niedzielę 7-go od godziny 1—2, w dnie powszednie (od dnia 8—13 października) od godziny 12—1, w niedzielę 14. bm. od godziny 12—2. Wstęp 50 groszy. Ilustrowany katalog Wystawy do nabycia na miejscu i w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

POKAZY GAZOWE. W związku z urządzeniem przez Ligę Obrony przeciwgazowej pokazów gazowych, Magistrat wstrzymuje wszelki ruch kołowy przez Rynek Główny w dniu 6 bm. od godz. 3-ciej do 4.30, oraz w dniu 7 bm. od godz. 2 do 4-tej pop. przez Aleję 3-go Maja, począwszy od ul. Wolskiej do ul. Piastowskiej.

BUDOWA NOWYCH KANAŁÓW MIEJSKICH. Komisja drogowo-kanałowa i gruntowa na posiedzeniu w dniu 5 b. m. pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego uchwaliła celem odwodnienia gmachu laboratorjum maszynowego Akademji Górniczej, wykonać w ul. Reymonta budowę kanału miejskiego, jak również zatwierdzono projekt i kosztorys budowy kanału m. na placu Kossaka, w ul. Wandy i w części ulicy Grzegórzeckiej w Dz XIX. Komisja przyjęła do wiadomości sprawę wybudowanych kanałów w ul. Masarskiej i na pl św. Ducha, zatwierdziła projekt i kosztorys uporządkowania placu Kossaka a celem kontynuowania rozpoczętej budowy kolektorów zachodnich i na pokrycie kosztów odwodnienia kościoła N. P. Marji, Komisja przyznała dodatkowe kredyty.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 45—50 gr, zbieranego 35—40 gr, śmietanki 60—70 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg. masła zwycz. 6.50—6.80 zł, sera zwycz. 1.20—1.30 zł, jaja świeże za szt. 21—22 gr. Owoce: 1 kg. jabłek komp. 30—50 gr, stołowych 60—1 zł. gruszek kompot. 40—60 gr, deser. 80—1.20 zł, śliwek węg. 50—80 gr, orzechy kopa 1.20—1.80 zł. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka 4—6 zł. gęś 8—10 zł. Ryby: 1 kg. karpia żywego 4.50—4.60 zł, na części 4.80—5 zł, szczupaka 6—8 zł, lina 5—5.50 zł, leszczy i brzany 7 zł, świnki 5.50—6 zł, wi lanych drobnych 2.50—3 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 10—12 zł, 1 kg. 14—16 gr, buraki ćwikł. 15—18 gr, marchew 20—25 gr, cebula 40—55 gr. czosnek 1—1.20 zł, kapusta biała w gł. kopa 8—10 zł, sztuka 15—25 gr, pietruszka 35—40 gr, seler 50—60 gr, pomidory 80—90 gr, fasola szpar. żółta 1.80—2 zł, kalafiory szt. 45—80 gr, ogórki kopa 3—4.50 zł, barszcz 1 litr 35—40 gr.

OSZUSTKI GRASUJĄ. Marja Gut służąca zgłosiła w policji, że przed miesiącem jakaś kobieta podająca się za Zofję Lukowską wyłudziła od niej pod pozorem wyrobienia posady w fabryce tytoniu kwotę 200 zł. i garderobę wartości 100 zł. W podobny sposób wyłudziła również od Marji Fita służącej 47 zł. i garderobę wartości 67 zł. Za oszustką zarządzono pościg.

ZNOWU NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Szofer auta osob. Nr. 6872 najechał na ul. Lubicz robotnika Jana Śliwę, zam. przy ul. Starowiślnej, który wskutek najechania doznał zdarcia naskórka na lewem policzku. Zaopatrzony przez Pogotowie ratunkowe został pozostawiony opiece domowej. Przeciw szoferowi wszczęto dochodzenia.

WSKUTEK NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM zapaliła się słoma w piwnicy Wincentego Potoka przy Pl. Groble l. 1. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła; szkoda nieznaczna.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZAMI ŚWIETLNEMI. Staraniem VI Koła T. S. L. zostaną wznowione tak chętnie słuchane przez dziatwę „Bajki dla dzieci" z obrazami świetlnemi. Na pierwszą serję „Bajek" złożą się: „Kopciuszek", „Janek Wędrowniczek", „Kot w butach" i inne. Wypowie je p. Zofja Ordyńska znakomita recytatorka „Bajek". „Bajki" odbędą się w niedzielę 7 bm. o 5 pop. w sali T. S. L. ul. św. Anny 5. Bilet wstępu 50 gr.

TELEFON W KOBIERZYNIE. Dnia 1-go bm. otwarto i oddano do użytku publiczności centralę i mównicę telefoniczną w urzędzie pocztowym w Kobierzynie.

KLINIKA MEDYCZNA U. J. w Krakowie ul. Kopernika 15 przyjmuje nadal z początkiem nowego roku szkolnego t. j. od 1 bm. chorych zgłaszających się w ambulatorjum kliniki codziennie do godziny 8 rano z wyjątkiem niedziel i świąt.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Kupiec wenecki".
Niedziela: po południu „Pociąg widmo" (ceny zniżone), wieczór „Gdybym chciała...".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pan ...który szuka żony".
UCIECHA: „Mój przyjaciel Harry".
NOWOŚCI: „Niepotrzebny człowiek".
SZTUKA: „Spiedzy"
CORSO: „Czarna Natasza".
WARSZAWA: „Spowiedź przed szturmem".

Sprawy urzędnicze.

NOMINACJE W KURATORJUM KRAKOWSKIEM.

W najbliższym czasie p. min. oświaty zamianuje p. Wł. Witkowskiego pełniącym obowiązki wizytatora szkół zawodowych w kuratorjum krakowskiem, zaś p. Strasburgerową dyrektorką państwowej żeńskiej szkoły zawodowej w Krakowie, pełniącą obowiązki instruktorki szkół zawodowych żeńskich.

SANATORJUM W USTRONIU ŚWIECI PUSTKAMI.

Uruchomione przez departament służby zdrowia w ciągu lata r. b. sanatorjum dla słabowitych dzieci urzędników państwowych w Ustroniu pod Kępnem świeci pustkami. Na 100 miejsc, przygotowanych w sanatorjum, zajętych jest wszystkiego 45.

Stan ten wydać się musi wszystkim anormalnym. Zwrócił on również uwagę p. ministra Składkowskiego, który w okólniku do wojewodów wezwał ich do osobistego popularyzowania sanatorjum w Ustroniu, przeznaczonego dla dzieci od lat 6 do 12.

— Nie mogę uwierzyć — mówi p. minister Składkowski — aby na całą Rzeczpospolitą było tylko 45 dzieci urzędników, potrzebujących pokrzepienia. Przypuszczam raczej, że przyczyna leży w tem, iż ogół urzędników nie jest dostatecznie powiadomiony o istnieniu sanatorjum i warunkach przyjmowania doń dzieci".

Polska ma wysoki procent urodzeń ale i wysoką śmiertelność.

Austrjacki urząd statystyczny opracował ciekawą statystykę, dotyczącą ruchu ludności w poszczególnych państwach europejskich. Ze statystyki tej wynika, że w roku 1926 najwięcej małżeństw zawarto w Bułgarji (9.6 na 1000 mieszkańców), dalej w Belgji (9.2), w Czechosłowacji (9.1) i na Węgrzech (9); najmniej małżeństw w roku tym zarejestrowano natomiast w Irlandji (4.6), i w Norwegji (5.77).

Największą ilość narodzin wykazuje w roku 1926 Ukraina (40.2 na 1000 mieszkańców), Portugalja (37.6), Rosja (36), Rumunja (36) i **Polska (30)**; najmniejszą — Szwecja (16.8 na 1000 mieszkańców), Anglja (17.8, Estonja 17.8), Francja (18.7) i Austrja (19.2). W Niemczech przypadało w roku 1926 na każdych 1000 mieszkańców 19.4 urodzin, w Czechosłowacji 24.5, na Węgrzech 26.9.

Największa śmiertelność panowała w r. 1926 w Portugalji (22.2 zgonów na 1000 mieszkańców), w Rumunji (21), Rosji (19.8), Hiszpanji (18.8), Bułgarji (18.6) i **Polsce (18)**; najmniejsza zaś w Holandji (9.8), Norwegji (10.6), Danji (11), Niemczech (11), Anglji (11) i Szwajcarji (11).

Największy przyrost ludności miała w roku 1926 **Ukraina** (22), dalej Białoruś (18.9), Bułgarja (17.2), Rosja (16.2), Portugalja 15.4), **Rumunja** (14.7); najmniejszy przyrost ludności wykazuje według statystyki wiedeńskiej Francja (1.3), Estonja (1.7) i Austrja (4.3). W Niemczech przyrost ludności w roku 1926 wynosił 7.8 na 1000 mieszkańców, w Czechosłowacji 9, na Węgrzech 10.5. (Ceps).

MUZYKA KOŚCIELNA.

Kościół Księży Misjonarzy na Stradomiu. W niedzielę 7 bm., w uroczystość M. B. Różańcowej, o godz. 9-tej suma ze śpiewem gregorjańskim. Introit etc. „Gaudeamus". Kyrie etc. II „Fons bonitatis". Z powodu procesji dominikańskiej nieszporów nie będzie.

W KOSCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 12. p. Tadeusz Kucharski odegra na wiolonczeli kilka utworów religijnych. Akompanjuje p. St. Profc.

—o0o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Koszty budowania u nas a zagranicą.

W Belgji dom robotniczy można nabyć za 4000 zł., u nas od 15.000 wzwyż. — Główne przyczyny martwoty budowlanej. — Mobilizować tylko krajowe środki.

(II) Na wystawie „Wnętrza Domu“ w Katowicach zjednoczeni architekci wystawili projekt domu robotniczego dwupokojowego z kuchnią i wygodami, podając jako cenę budowy **14.920 zł. i 84 grosze.** Jeżeli w Polsce ktoś w ten sposób ogłasza cenę, uważa ją widocznie za niezwykle niską.

Porównajmy przeto z ceną tą koszt domów robotniczych **budowanych w Belgji.** Pod Boom w prowincji antwerpskiej znajduje się **kolonja 251 domów robotniczych,** wybudowanych z cegły, bardzo ładnych o białych loggiach i barwnych okienicach, a otoczonych ogródkami ogrodzonemi żywopłotem. Koszt budowy tych domów wynosi 16, 22 i 23 tysiące franków belgijskich, 107 domów sprzedano, a resztę wydzierżawiono za opłatą 80 do 105 franków belgijskich na miesiąc, zależnie od wielkości. W Antwerpji **wybudowano i buduje się dalej całe bloki pięciopiętrowych domów** z wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, przyczem dzierżawa za mieszkanie wynosi 135 do 235 franków belgijskich. W mieście-ogrodzie Luchtbal wybudowano 180 budynków jednorodzinnych, których budowa kosztowała w 1924 i 1925 roku 28.308 franków belgijskich, a w roku 1927 (wskutek spadku ustabilizowanego obecnie franka belgijskiego) 38.165 franków belg., przyczem dzierżawa wynosi od 80 do 195 franków belg. Takich kolonij tanich mieszkań prowincja antwerpska wybudowała jeszcze w Merxem (182 budynki), w Comforta, Deurne, Borgerhut, Unitas, Berchem, Elsdonck (244 budynki jednomieszkaniowe), Wilryck i t. d.

Wobec tego, że 1 złoty równa się mniejwięcej 4 frankom belgijskim, wynika z powyższego, że **domek robotniczy w Belgji nabyć można już za 4000 złotych,** a koszt budowy najdroższego jednomieszkaniowego budynku w mieście-ogrodzie Luchtbal **nie przenosi 9540 złotych,** podczas gdy u nas **budowę dwupokojowego domu robotniczego oblicza się mniejwięcej na 15.000 złotych.**

We Francji, gdzie koszta budowy przedstawiają się podobnie jak w Belgji, nikt nie robi spekulacyjnych cen na artykuły budowlane, choć państwo wyznaczyło **10 miljardów franków francuskich na budowę tanich mieszkań.**

Ramy artykułu są zbyt szczupłe, by wykazać wszelkie przyczyny drożyzny budowy domów w Polsce, do czego używa się przecież produktów krajowych. Brak racjonalizacji w przemyśle, zbyt wielki wpływ na politykę gospodarczą przemysłu zainteresowanego wyłącznie na rynku krajowym, polityka zbyt dalekiego „laisser faire, laisser aller“ w dziedzinie budowlanej, oto główne przyczyny, że w Polsce **ruch budowlany dla wysokich cen materjałów budowlanych oraz braku środków z miejsca ruszyć nie może.** Kierownicy przemysłu byłej Kongresówki przecież publicznie nawet nie wahali się głosić, że przed wojną w byłej Kongresówce wszystko było droższe, jak zagranicą, więc nikt nie powinien się dziwić, że i teraz tak jest. Nie dziw, że hasło drożyzny, czyli wielkich zysków przy małej produkcji przyjęło się także w budownictwie. Jest to katastrofą ogromną dla kraju, w którym, jak w Łodzi, wedle ogłoszonych statystyk, w dzielnicach robotniczych przypada **11 osób na jedną izbę!** Mścić się to będzie jeszcze ciężko na stosunkach nietylko kulturalnych, ale także politycznych kraju.

Wiedeń wybudował wspomniane 40.000 nowych mieszkań tanich jedno do pięciopokojowych kosztem pół miljarda złotych, pobranych wyłącznie z podatku mieszkaniowego przy komornem podobnie niskiem jak w Polsce.

Na ruch budowlany mobilizować należy bowiem **przedewszystkiem krajowe środki.** Nie można pożyczać zagranicą po ca 10 proc. (z kosztami i prowizjami), aby potem z takich funduszów udzielać tanich pożyczek i budować o 50 do 100 proc. drożej jak zagranicą. Ubogi kraj ponoszący już różnorodne ciężary, wynikające nietylko z budżetu państwowego, ale także z ogólnej polityki gospodarczej, a szczególnie celnej, **nie wytrzymałby takich nowych ciężarów** i dostałby się w jeszcze większą, niż dziś, **zależność od kapitału zagranicznego,** która mogłaby mieć łatwo także polityczne skutki w chwilach trudniejszych.

Gdyby w Polsce oszczędniejsza i racjonalniejsza panowała gospodarka w ubezpieczeniach społecznych, znalazłaby się tam także poważna część środków na uruchomienie budowy tanich mieszkań. Ministerstwo Robót Publicznych w Polsce jest jednak widocznie **za słabe,** aby przezwyciężyć przeszkody stojące na drodze **do uruchomienia budownictwa tanich mieszkań w Polsce.**

Michał Kwiatkowski.

Rybnik, w październiku 1928.

Skarb przykręca coraz silniej śrubę podatkową.

Według obliczeń min. skarbu, wpływy z danin publicznych i monopolów **wyniosły od początku bieżącego roku budżetowego,** t. j. od 1 kwietnia b. r. do 31 lipca b. r. **810.046.000 zł.,** czyli 37.09% w stosunku do budżetu na b. r. Wyniki więc gospodarki skarbowej w tym okresie czasu były pomyślne, o czem już pisaliśmy.

Jeżeli wysokość wpływów z najrozmaitszych podatków nie zwraca tak uwagi w ogólnem zestawieniu, to **uderzyć musi** cyfra dochodów skarbu z tytułu odsetek zwłok, kar i grzywien. Wynosi ona według obliczenia ministerstwa skarbu 16.000 zł., czyli równa się 160% **preliminowanych w budżecie kwot.**

Tak duże wpływy skarbowe z tego źródła stoją w związku z **silniejszem przyciśnięciem śruby podatkowej, zwłaszcza w odniesieniu do przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków.** Gorliwość władz skarbowych posuwa się w niejednym wypadku do nie spotykanych dotychczas praktyk.

Odbywają się m. in. **rewizje ksiąg dotyczących lat poprzednich, a nierzadko** są wypadki wydobywania **dodatkowych nakazów** płatniczych **nieraz na bardzo znaczne sumy.**

Powodów tej wzmożonej akcji władz skarbowych szukać należy **w konieczności pokrycia rosnących coraz bardziej** wydatków przy utrzymującej się na jednakowym poziomie granicy dochodów.

Rozmiary innych dochodów skarbowych przedstawiają się w okresie sprawozdawczym następująco:

Na podatki bezpośrednie przypada 228.628. tysięcy zł., czyli 43.86%, z czego na podatki gruntowe — 11,714.000 złotych, czyli 19.52%, na podatek od nieruchomości miejskich — 13.327.000 zł., czyli 33.31%, **na podatek przemysłowy 111,078.000 zł., czyli 52.89%,** na podatek dochodowy — 76,215.000 zł., czyli 42.34 procent, na podatek od kapitałów i rent — 3.663 zł., czyli 36.6%.

Poważną tę pozycję stanowią podatki pośrednie, które wynoszą 59.822.000 zł., **czyli 37.6%.**

Akcyzowe opłaty patentowe wynoszą 722.000 zł., czyli 18.05%, **opłaty od kart do gry — 126.000 zł., czyli 63%.**

Dochody z cel w okresie powyższym wyniosły — 136,269.000 zł., **czyli 41.29%,** z czego na cła przywozowe przypada 121,126.000 zł., **czyli 43.2%,** zaś na cła wywozowe — 2.996.000 zł., czyli 21.4%.

Dochody z podatku majątkowego wyniosły 7.900.000 zł., **czyli zaledwie — 15.8%** z opłat stemplowych — 67.625.000 zł., czyli 40.9%, z 10% nadzwyczajnego dodatku do danin publicznych — 36,528.000 zł., czyli 44.5%.

Wpływy z monopoli **wynosiły ogółem 273,234.000 zł.,** czyli 31.1%, z czego na monopol soli przypada — 13,885.000 zł., czyli 30%, na monopol tytoniowy — **131,005.000 zł., czyli 33.5%, na monopol spirytusowy — 120,878.000 zł., czyli 28.8%,** na monopol zapałczany 2,866.000 zł., czyli 32.9%.

——oOo——

Ustawa o kooperatywach mieszkaniowych

Wobec wzmożonego ruchu budowlanego, prowadzonego przez kooperatywy mieszkaniowe, zdecydowało ministerstwo sprawiedliwości **wydać ustawę o uregulowaniu prawnem tej dziedziny spółdzielczości.** Nowa ustawa określić ma między innemi **prawo własności uczestników kooperatyw.**

——oOo——

Rekordowy eksport węgla.

We wrześniu b. r. **eksport węgla przez Gdańsk i Gdynię osiągnął niebywały dotąd rozmiar 705.300 ton** — w tej liczbie przez Gdańsk 512.900 ton i przez Gdynię 192 400 ton.

Szczególnie rzuca się w oczy wzrost eksportu przez Gdynię, gdzie **na początku roku bieżącego przeładowywano na statki zaledwie 100 tysięcy ton miesięcznie.**

Taki wzrost eksportu możliwy był dzięki wytężonej pracy pracowników na linjach kolejowych, dowożących węgiel, których **zdolność przewozowa doprowadzona została do ostatecznych możliwych w obecnym ich stanie granic.**

——oOo——

Najtańszy kredyt w Szwajcarji i Francji

Stopa procentowa w Europie.

Francja i Szwajcarja są obecnie rynkami pieniężnemi, na których gotówka (za krótki termin) **jest najtańsza,** dyskonto wynosi bowiem **3 i pół procent.**

Natomiast w Belgji, Holandji i w Szwecji dyskonto wynosi 4 procent, w Anglji — 4 i pół procent, w Niemczech — 7 procent, we Włoszech — 5 i pół procent. W Stanach Zjednoczonych dyskonto sięga 5 procent.

——oOo——

Nowe linie kolejowe na Śląsku.

W r. 1929-tym rozpoczętą zostanie na Śląsku Górnym, budowa następujących lokalnych sieci kolejowych: ze **Strzebin—Woźniki** (w pow. lublinieckim) długości 16 klm., **Cieszyn Zebrzydowice** długości 16 klm., **Zebrzydowice—Moszczanica** długości 15 klm., **Wisła—Glebice** długości 5 klm. Koszta budowy wszystkich powyższych linij kolejowych mają wynosić 5.000 złotych.

——oOo——

Zniżkowa tendencja cen zboża.

Kraków. 5 października. Giełda zbożowo-towarowa. Pszenica dw. 47—48, kraj. 46—47, targ. 45—46, żyto dw. 36—37, targ. 35—36, owies dw. 36—37, targ. 34.50—35.5, jęczmień przemiałowy 35—36, brow. 38—40, na paszę 34—35, kukurudza „La Plata“ 47—47.50, tatarka surowa 37—38, groch Victoria 86—87, jadalny 60—65, fasola cukrowa nowa 130, bobik 37.50—38, łubin żółty 30—30.50, niebieski 27—27.50, makuchy rzepakowe 41—42, lniane 52—53, słonecznikowe 47—48, siano słodkie 28—30, średnie 24—26, kwaśne 20—22, koniczyna pastewna 34—35, słoma długa 12—13, mierzwa 9—10, rzepak zimowy 76—78, rzepik czyszczony 95—102, mak niebieski 140—150, szary 120—130 kminek kraj. 220—225, holenderski 225—227, ziemniaki stołowe 10—11, gorzelniane 8.50—8.75.

Mąka pszenna 45 proc. krak. 78—79, 50 proc. 76—77, chlebowa 57—58, grysikowa 79—80, mąka pszenna kongr. 0000 72—73, grysikowa 77—78, żytnia 65 proc. krak. 51.50 do 52, żytnia 65 proc. poznańska 52.50 do 53, razówka żytnia 42—43, graham pszenny 57—58, otręby żytnie 26—28, pszenne 27—28, mąka czerwona 31—32, pęcak zwyczajny 43 do 44, fabryczny 47—48, siekanka jęczmienna zwykła 43—44, I-a fabryczna 47—48, ryż cały Burma II. 72—74. Tendencja ogólna zniżkowa, dowozy średnie.

——oOo——

Słaby ruch w akcjach.

Na rynku akcji ruch słaby, jedynie drobna ilość papierów w transakcji, z których Bank P. Żelazo i Parowozy notowano słabiej, jedynie Elektrownia po kursie utrzymanym przy większej chęci kupna. Obroty stosunkowo małe. Na pogiełdziu inwestycyjna słabiej reszta bez zmiany.

Notowano: Bank P. 172.10, Żelazo 11.50, Parowozy 34.50, Elektrownia 55, inwestycyjna 116—117, dolarówka 95—50, Bank Zarobkowy 80.

Na rynku walut tendencja bez zmiany. Dolar pryw. 8.88—8.88½, czeki bankowe 8.90¼ 8.90¾. Bank P. notuje bez zmiany.

Wystawa Ruchoma Przemysłu Krajowego w Żywcu.

Słaby udział przemysłu małopolskiego. — Eksponaty okręgu przemysłowego żywieckiego. — Znaczna frekwencja zwiedzających.

W niedzielę 6 b. m. otwarto w Żywcu Wystawę Ruchomą Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, pozostającą pod protektoratem Minist. Handlu i Przemysłu. Zorganizowana jeszcze w 1910 r. w Warszawie, w ciągu swej działalności **objechała przeszło 150 miejscowości w Polsce,** reprezentując pozatem przemysł polski zagranicą **w Rumunji, Szwecji, oraz Gdańsku.**

Ujemnym objawem jest stosunkowo **zbyt mały udział w niej przemysłu małopolskiego.** Kiedy przemysł szczególniej zaboru rosyjskiego, a nawet i niemieckiego, zaznaczył tam swą obecność, to z wyjątkiem kilkudziesięciu firm **Małopolska jest tam nieobecną.** Szczególniej takie ośrodki jak Lwów, **Kraków,** Bielsko, winny wziąć w niej jaknajliczniejszy udział, by zdobyć dla siebie nowe rynki zbytu i zapoznać ze swemi wyrobami pozostałe dzielnice. Obecnie Wystawa Ruchoma **udaje się na objazd Małopolski.**

W Żywcu Wystawa rozgościła się w salach Magistratu. Udział firm miejscowych jest znaczny. W pierwszym rzędzie zasługuje na wzmiankę wielki przemysł a więc Arcyksiążęcy Browar w Żywcu, słynny w całej Polsce ze swych porterów i piw. Papiernia „Solali“ S. A., wyrabiająca bibułki i tutki do papierosów oraz wszelkie inne wyroby papiernicze, urządziła bogaty i estetyczny kiosk. Przemysł żelazny był reprezentowany m. in. przez „Węgierską Górkę“.

Ciekawe eksponaty wystawiła Arcyksiążęca Fabryka Suchej Destylacji Drzewa w Węgierskiej Górce — octan, spirytus drzewny i ocet drzewny, uzupełnione szeregiem fotografij.

Wyroby bednarskie, a mianowicie b. dokładne i wzorowo wykończone miary zbożowe wystawił Jakób Suchoński.

Przemysł spożywczy, mający swą tradycję wiekową na gruncie żywieckim jest reprezentowany przez znane piekarnie A. Molińskiego wytw. pierników St. Dubowskiego i cukierni Jana Masnego.

W dziale konfekcji wystąpiła okazale wytwórnia futer L. Brydzińskiego, oraz pracownia trykotarsko-krawiecka A. Bielewiczowej. Dywany wystawiła znana wytwórnia „Persja“.

Firma Radjo-Róż wystawiła własnego montażu aparaty radjowe.

Zbyt krótki czas organizacyjny nie pozwolił Żywcowi wystąpić tak godnie, jakby mógł, lecz trzeba zaznaczyć, że i tak nie potrzebował się wstydzić swego wystąpienia.

Pierwszego dnia zwiedziło Wystawę przeszło tysiąc osób czyli szósta część mieszkańców miasta, zaś w ciągu całego trwania wystawy około **4 tysiące, czyli dwie trzecie ogółu mieszkańców.**

D. O.

Sądownictwo.

Nowy ustrój sądownictwa.

Sądy przysięgłych, grodzkie i sądy pracy

W związku z zbliżającym się terminem wejścia w życie ustawy o sądownictwie powszechnem, **opracowuje Ministerstwo Sprawiedliwości przepisy wykonawcze o organizacji sądów przysięgłych i sądów grodzkich,** które rozpoczną swą działalność **od 1 stycznia 1929 r.**

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowuje wespół z ministerstwem sprawiedliwości przepisy o **organizacji sądów pracy.** W najbliższym czasie powstaną sądy pracy w Łodzi, Bielsku, Sosnowcu i w Dąbrowie. **W Krakowie,** Lwowie i Bielsku przekształcone zostaną na sądy pracy dawne austrjackie sądy przemysłowe. Organizacja sądów pracy zakończona ma być **do dnia 1 kwietnia 1929 roku.**

Radio.

Niedziela 7 października.

Warszawa (1111): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14 Odczyt p. t. „Budowa pszczoły“. 14.20 Odczyt p. t. „Uprawy przedzimowe“. 14.40 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“. 15 Komunikat meteorologiczny. 15.15 Koncert chóru słoweńskiego „Glasbena Matica“ z Lublany pod dyr. Macieja Hubada (transmisja z Filharmonji warszawskiej). 17.20 Odczyt p. t. „Rozwój demokracji w Stanach Zjednoczonych A. P.“. 17.45 „Chwilka lotnicza“. 18 Koncert popularny. 19 Rozmaitości. 19.20 Odczyt p. t. „Boczna Antena“. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty PAT. 22.30 Muzyka taneczna z Dancingu „Oaza“.

Kraków (566): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12 Transmisja sygnału czasu, oraz hejnału z wieży Marjackiej. 12.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warsz. 14 Pogadanki dla rolników. 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. 17.20 Odczyt p. t. „Ignacy Łukasiewicz“. 18 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.20 Odczyt p. t. „Wrażenia z podróży po Francji — ulica Paryża i jego dusza“, wygłosi dr. T. Piotrowski. 20 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej. 20.30 Koncert wieczorny, transmisja z Warszawy. 22 Transmisja komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Poznań (344.8): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. Kazanie wygłosi ks. sekr jener. Tadeusz Zamysłowski; chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dra Gieburowskiego.

Katowice (422): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie (Śląsk).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Inauguracja Zjazdu lekarskiego pod znakiem prof. Dietla.

W piątek popołudniu nastąpiło w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego otwarcie IV. zjazdu polskich historyków i filozofów medycyny.

W imieniu rektora powitał zebranych prof. Marchlewski, który wskazawszy na ciągłość myśli naukowej, podkreślił zasługi medycyny w stosunku do chemji, której sam jest reprezentantem. Jednem z zadań historji medycyny jest krytycyzm wobec jej reprezentantów, krytycyzm, który nie przebaczając ludziom niegodnym, umie podnieść zasługi tych, którzy nie sprzeniewierzyli się nigdy swojemu powołaniu.

Imieniem Komitetu Organizacyjnego powitał zebranych prof. Szumowski, który w przemówieniu swojem zaznaczył, że zjazdy tego rodzaju stały się koniecznością, tem pilniejszą, że zainteresowała się niemi zagranica. Filozofja medycyny jest dzieckiem kliniki; w Krakowie proawdził ją przed laty dr. Dietl, którego pisma pełne są zagadnień filozoficzno-lekarskich. Szereg materjałów o pracach Dietla zawiera księga pamiątkowa wydana przez prezydjum miasta ku jego czci. Ofiarując tą księgę zjazdowi stwierdza prof. Szumowski, że bynajmniej nie rości sobie ona pretensji do wyczerpania działalności człowieka tej miary, co Dietl.

Życzeniem, by zjazd stał się nowym etapem twórczej pracy zakończył p. profesor swoje zagajenie.

Po powołaniu prezydjum zjazdu, złożonego z pp. profesorów Wrzoska, Nussbauma, Trzebińskiego, Talko-Hryncewicza i sekretarza Dra Bilikiewicza, przewodnictwo objął prof. Talko-Hryncewicz, udzielając głosu dyr. Chmielowi, którego referat o Dietlu jako rektorze, uwypuklił zasługi tego znakomitego profesora i organizatora dla krakowskiej Uczelni.

Drugi referat na temat Dietl jako asystent, wygłosił prof. Wrzosek z Poznania. Prelegent oparł się na materjale zaczerpniętym z listów Dietla do brata Franciszka, oraz na anonimowym życiorysie Dietla, wydanym przy jego współudziale. Trzy i półletni okres asystentury przy uniwersytecie wiedeńskim nie dał Dietlowi narazie katedry, ale dobrze go przygotował do późniejszej pracy pedagogicznej w uniwersytecie krakowskim.

Po referacie przewodniczący zamknął posiedzenie inauguracyjne.

†

Ks. prałat Andrzej Zając

Dziekan i proboszcz w Wadowicach

zasnął w Panu dnia 5 bm. w 82 roku życia.

Wprowadzenie zwłok do kościoła odbędzie się w niedzielę o godzinie 5. popołudniu.

Pogrzeb w poniedziałek o godzinie 8-mej.

WÓZ RAKIETOWY ROBI 240 KM. NA GODZINĘ. Wszystkie dotychczasowe próby zbudowania dobrego wozu rakietowego zawodziły. Dopiero w ostatnich dniach próba powiodła się. Według telegramu z Wiednia, na odcinku linji kolejowej w pobliżu Blankeburga przeprowadzono dwie próby z nowym wozem rakietowym „Rak II." Przy próbach nie chodziło o uzyskanie maksymalnej szybkości, lecz o stwierdzenie prawidłowości i bezpieczeństwa wybuchów rakiet. Obie próby uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, przyczem za pierwszym razem uzyskano szybkość 100 km. na godzinę, przy 25 wybuchach rakiet, za drugim zaś 240 km. przy 36 wybuchach.

SPRZEDAŻ BYŁEGO LABORATORJUM PASTEURA. W Arbois (Jura) sprzedano na licytacji dom, w którym Pasteur w czasie wakacyj przeprowadzał swoje badania naukowe. Na domu widnieje wmurowana tablica pamiątkowa z napisem: „Dom ten stanowił w latach 1863 i 1864 laboratorjum Pasteur'a".

Strajk w Łodzi rozszerza się.

Warszawa, 5 października. (Telef. wł.) **Wobec uchwały Związku „Praca" i związków chrześcijańskich, które przyłączyły się do strajku, bezrobocie ogarnęło niemal wszystkie fabryki, z wyjątkiem fabryk Biedermana, Poznańskiego, Niciarni na Widzewie oraz częściowo fabryki Ostera. Idą niektóre małe fabryki. W Ozorkowie, w Pabjanicach i w Zgierzu pracuje kilka fabryk. W Ozorkowie strajk miał się rozpocząć w ciągu piątku. Częściowo stanęły fabryki w Tomaszowie Mazowieckim. — Nastrój w związkach nieustępliwy.**

Sytuację postanowiono zaostrzyć **przez odwołanie maszynistów, palaczy dziennych i nocnych it. d.** Obecnie odbywa się rozgrywka o podwyższenie płac i uboczne żądania robotników w związku z reorganizacją pracy.

Urząd wojewódzki w Łodzi zajmuje na razie wobec rozwijających się wypadków **stanowisko wyczekujące (!),** uzależniając dalsze poczynania od wyników konferencji premjera z przedstawicielami przemysłowców łódzkich. W sobotę wyjeżdżają do Warszawy przemysłowcy łódzcy. W komitecie strajkujących robotników komuniści mają silne wpływy.

——ooo——

Do proklamowanego przez związki klasowe strajku obejmującego fabryki włókiennicze, nie przystąpiły początkowo związki enperowskie „Praca", tudzież Związki chrześcijańskie. Postanowiły one oczekiwać na odpowiedź rządową, czy przemysłowcy zmienią swe dotychczasowe stanowisko. Odpowiedź ta miała nastąpić w niedzielę. Związki te zwróciły się równocześnie z wezwaniem do rządu do jaknajrychlejszej akcji i wypowiedziały się przeciw narzucaniu arbitrażu przez czynniki zewnętrzne.

Ponieważ jednak w ciągu środy coraz bardziej szerzyły się w masach wieści o nieustępliwem stanowisku przemysłowców, zaś z drugiej strony brak było jakiejś inicjatywy ze strony władz — okazała się konieczność przystąpienia do strajku, by kierownictwo rozgoryczonych rzesz robotniczych nie dostało się w ręce najbardziej niepowołanych elementów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że pierwszy dzień strajku minął w całkowitym spokoju bez zanotowania jakiegokolwiek faktu terroru. Ogółem strajkowało we czwartek 50.000 robotników.

Grozi także strajk górników.

Warszawa, 5 października. (Telef. wł.) Socjalistyczny Związek Górników zwołał na 3 b. m. konferencję delegatów Zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego, na której **zapadła uchwała przystąpić do strajku,** przyczem termin rozpoczęcia strajku pozostawiono decyzji wydziału. **Gdyby doszło do strajku, to bezrobocie objęłoby około 40.000 robotników. Władze rządowe zamierzają interwenjować w tej sprawie i w przyszłym tygodniu mają być wznowione rokowania między górnikami a przemysłowcami.**

Komuniści chcą wywołać walkę w W. Neustadt.

LICZNE ARESZTOWANIA. RZĄD ŚCIĄGA WOJSKA I POLICJĘ. SOCJALIŚCI NARESZCIE NARESZCIE USPOKOILI SIĘ.

Wiedeń 5 X. **Zaniepokojenie, które dało się zauważyć wśród ludności wiedeńskiej i na prowincji zwolna znika.** Panuje ogólne przekonanie, że **mimo gorączkowych wysiłków komunistów dzień 7 października minie tak w Wiener Neustadt jak i w całej Austrji spokojnie.** Dziś przedpołudniem usiłowali, jak donosi „W. All. Zg." komuniści w dzielnicy wiedeńskiej Ottagring podburzyć robotników bezrobotnych do proklamowania strajku generalnego. Po zjawieniu się policji tłum natychmiast rozproszył się.

Od wczoraj nadchodzą do W. Neustadt liczne transporty wojska i żandarmerji. Linja demarkacyjna ustalona między stronnictwami będzie obsadzono wojskiem już w sobotę w południe. Policja wiedeńska zarządziła na niedzielę ścisłe pogotowie. Aby przeszkodzić rozszerzaniu niepokojących pogłosek rozrganizowała wiedeńska dyrekcja policji osobną służbę sprawozdawczą. Władze policyjne w W. Neustadt **aresztowały dziś 10 komunistów pod zarzutem zdrady stanu.** Między aresztowanymi znajdują się członkowie centralnego komitetu partji komunistycznej. w Austrji Koplenik, znany z udziału w rozruchach z 14 lipca 1927.

Parlament austrjacki obraduje obecnie nad projektem rządowym w sprawie reformy ustawy o ochonie lokatorów. **Obrady toczą się spokojnie. Socjaliści nie stosują obstrukcji technicznej.**

Nowy proces „kontrrewolucjonistów" w Rosji.

Rostow nad Donem 5/10. (PAT) Rozpoczął się tu proces organizacji **kontrrewolucyjnej** złożonej ze studentów instytutu rolniczego. **W skład organizacji wchodzili synowie byłych oficerów, urzędników i duchownych.** Tajność tej organizacji, mającej na celu szerzenie idei myśli kontrrewolucyjnej przeciwko ustrojowi sowieckiemu. była utrzymywana **pod groźbą** kary śmierci, której podlegać miał nie tylko każdy, ktokolwiek zdradzi istnienie organizacji, lecz także każdy z członków, opuszczający szeregi organizacji. Jeden z członków organizacji, który z niej wystąpił. został **już zabity (?).**

——ooo——

Zapowiedź walki o stworzenie cesarstwa wszechniemieckiego z cesarzem na czele.

Warszawa 4/10. (Telef. wł.). **Związek narodowy oficerów niemieckich** ogłasza proklamację, w której oświadcza, że **będzie walczył ramię w ramię ze Stahlhelmem,** ażeby stworzyć odpowiednią siłę narodową do osiągnięcia ostatecznego **celu tej walki, stworzenia państwa wszechniemieckiego z cesarzem na czele.**

ZMIANY W RZĄDZIE KOWIEŃSKIM.

Kowno. (AW.) Zatarg na wewnątrz rządu litewskiego przybiera coraz ostrzejszy charakter. Podał się do dymisji minister komunikacji Czurtenis, tymczasowe kierownictwo ministerstwa komunikacji objął premjer Woldemaras.

——ooo——

Traktat handlowy austrjacko-litewski

został już zawarty.

Wiedeń 4 X. (PAT.) Między Austrją a Litwą został zawarty w drodze dyplomatycznej **traktat handlowy** na zasadzie największego uprzywilejowania, który wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony obu rządów. W ten sposób towary austrjackie nie będą obłożone wyższemi cłami zaprowadzonemi przez rząd litewski z dniem 1 października b. r.

——ooo——

KLĘSKA GŁODU NAWIEDZI INDJE?

Wiedeń 4/10. (PAT) Wedle doniesień dzienników z Indyj, **obawiają się tam wybuchu klęski głodowej w szeregu prowincyj indyjskich z powodu posuchy. Sytuacja ma być poważna.**

Budżet M. S. Wojsk. nie będzie zwiększony

Warszawa 5/X. (Tel. wł.). Prace nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych kończą się w sobotę, minister spraw wojskowych odbędzie konferencję z premjerem i ministrem skarbu. Jak słychać budżet wojskowy **nie będzie podwyższony.**

——ooo——

KS. PRYMAS U MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa. 5 10. (Tel. wł.) Dn. bm. **złożył wizytę p. ministrowi Kwiatkowskiemu J. Em. ks. kardynał Hlond.**

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa. 5 10. (Tel. wł.) Bawi w stolicy w sprawach służbowych p. **Lamot,** pełniący obowiązki wojewody pomorskiego. W sobotę przybywa do Warszawy również w sprawach służbowych wojewoda wołyński p. **Józefski.**

——ooo——

P. THOMAS U P. PREMJERA BARTLA

Warszawa 5/X. (Tel. wł.), Premjer Bartel przyjął delegację rektorów wyższych uczelni w Warszawie a następnie p. **Alberta Thomasa,** oraz p. Fontaine, prezesa Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

——oo——

NOWI ADJUTANCI P. PREZYDENTA.

Warszawa. (AW.) Dotychczasowa liczba adjutantów p. Prezydenta Rzeczypospolitej uległa zwiększeniu z 2 do 3. Adjutantami p. Prezydenta zostali mianowani kapitan **Suszyński i p. Calewski** z 1 p. szwoleżerów.

——oo——

BUDOWA STEROWCA DLA KOMUNIKACJI MIĘDZY AUSTRALJĄ, INDJAMI I EGIPTEM.

Londyn 4/10. (PAT) Budowa sterowca „R 101", prowadzona przez ministerstwo lotnictwa, posunęła się tak dalece naprzód, że **jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, budowa ukończona będzie na Boże Narodzenie.** Sterowiec ten mający utrzymywać **komunikację z Australją, Indjami i Egiptem, będzie najlżejszym z Zeppelinów,** waga jego łowiem łącznie z ładunkiem pasażerów i towarami, wynosić będzie **150 ton.**

——o:o——

ŚNIATYN POZBAWIONY WODY.

Warszawa. 5 10 (Tel. wł.) Nieznani sprawcy rozbili dzisiejszej nocy wejście do zbiornika wodociągowego, odległego o 5 km. od miasteczka Śniatyna na pograniczu polsko-rumuńskiem. Wypuścili oni otworem znaczną ilość wody ze zbiornika, skutkiem czego pozbawili miasto wody. Wdrożono w tej sprawie śledztwo. Magistrat podjął natychmiast naprawę wodociągu.

——oo——

KONGRES ENERGETPCZNY W LONDYNIE.

Warszawa 5 X (Tel. wł.). W Londynie odbywa się międzynarodowy kongres nergetyczny, na którym ma być między innemi omawiana sprawa międzynarodowego porozumienia węglowego, które dla Polski ma bardzo doniosłe znaczenie. Na kongres wyjechał dyr. depart. górniczo-hutniczego w min. przem. i handlu **inż.** Cybulski.

——oo——

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW) Jeszcze w ciągu roku bieżącego **Ministerstwo Oświaty zamierza podjąć grunowną rewizję systemu składania egzaminu dojrzałości i przedsięwziąć odpowiednie zmiany.** W związku z tem w oddziałach Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych odbywają się na ten temat dyskusje celem dostarczenia Ministerstwu odpowiednich materjałów.

Warszawa 5 X. (Tel. wł.). W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów

Uczczenie pamięci poety Ligonia.

W związku z przypadającą w 1929 roku 40-rocznicą śmierci kowala-poety Juljusza Ligonia, niestrudzonego bojownika o polskość Śląska, miasto Królewska Huta. gdzie Ligoń działał i gdzie jest pochowany, postanowiło uczcić pamięć jego przez wzniesienie pomnika. Komitet uchwalił postawić go przy ul. Trzeciego Maja pomnik w formie kamiennej kolumny z popiersiem poety. Wykonanie pomnika nastąpić ma w listopadzie przyszłego roku. — Pozatem magistrat postanowił jedną ze szkół nazwać szkołą im. Juljusza Ligonia.

S. S. VAN DINE. 10

Sprawa panny Odell.

I nie był to żaden z tych sztucznych zatrzasków, które można sforsować wytrychem od zewnątrz, ale ciężki staroświecki rygiel z solidnego mosiądzu... A teraz niech pan słucha, co o tem mówi odźwierny.

Na przyzwalające skinienie Markhama. Heath wydał rozkaz jednemu z czekających w hallu funkcjonarjuszy. W chwilę potem stał przed nami krępy Niemiec w średnim wieku, o posępnych rysach twarzy i wystających kościach policzkowych. Miał usta mocno zaciśnięte i rzucał niepewne spojrzenia to na jednego to na drugiego z nas.

Heath odrazu wystąpił w roli inkwizytora.

— O której godzinie wychodzi pan stąd zazwyczaj? — pytał. W tonie jego dźwięczała, niewiadomo dlaczego, zaczepka.

— O szóstej. czasem później, czasem wcześniej. Niemiec mówił zgryźliwie i głosem monotonnym. Widocznie był niezadowolony, że go niespodziewanie wyrwano ze zwykłego trybu zajęć.

— A kiedy przychodzi pan rano?

— Zazwyczaj o godzinie ósmej.

— O której godzinie poszedł pan do domu wczoraj wieczorem?

— Około szóstej, być może kwandrans później.

Heath milcząc zapalił cygaro, które już od godziny trzymał w ustach, żując od czasu do czasu.

— Opowiedz pan wszystko co pan wie, o tych bocznych drzwiach — rzekł następnie, nie zmnieszając bynajmniej swej napastliwości. — Mówisz pan, że zamykasz te drzwi na rygiel każdego wieszora przed odejściem do domu. Czy to prawda?

— Ja. to jest prawda. — Skinął kilka razy głową potakująco. — Tylko, że nie zamykam, a rygluję.

— Wczoraj wieczorem drzwi były więc zaryglowane jak zazwyczaj, od godziny szóstej?

— Być może, że kwadrans później, — potwierdził odźwierny z germańską dokładnością.

— Jesteś pewny, że je zaryglowałeś? — Pytanie było niemal gwałtowne.

— Ja, ja. Pewny, zupełnie pewny. Robię to co wieczora, nigdy nie zapominam.

Poważna postawa tego człowieka nie pozostawiała wątpliwości co do tego, że istotnie drzwi ubiegłego wieczora zostały zaryglowane około szóstej godziny wieczorem. Heath mimo to obstawał przy nicowaniu tego punktu przez kilka minut, aż wreszcie musiał przyznać, choć niechętnie. że fakt nie dał się zaprzeczyć.

— Panie sierżancie — zauważył Vance ubawiony. — Może pan być pewny, że ten poczciwy Nadreńczyk naprawdę zaryglował drzwi.

— Wiem o tem — odparł Heath. — Były nawet jeszcze zamknięte, gdy przyszedłem dziś rano kwadrans po ósmej. To właśnie miesza tak doskonale wszystkie nasze szyki. Jeeżli te drzwi były zaryglowane od godziny szóstej wczoraj wieczorem, do godziny ósmej dziś rano, byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mi ktoś raczył powiedzieć, w jaki sposób miły towarzysz „Kanarka“ dostał się do jej mieszkania. I chciałbym również wiedzieć, jak wyszedł.

— Dlaczego nie miałby wyjść frontową bramą? — zapytał Markahm. — Jest to jedyna logiczna droga, zgodnie z tem, co pan sam stwierdziłeś.

— I ja z początku tak myślałem, naczelniku — odpowiedział Heath. — Ale niech pan pierwej posłucha, co opowie nam telefonista.

— Telefonista — mruknął Vance — siedzi w głównym hallu. na pół drogi między wejściem frontowem a drzwiami do tego mieszkania. Zatem dżentelman, który spowodował te wszystkie kłopoty, musiałby wczoraj wieczorem prawie otrzeć się o niego, tak przychodząc, jak i wychodząc. Czyż nie tak?

Markham zaraził się już obecnie podnieceniem Heatha.

— Niech pan każe wprowadzić tego człowieka. Sam go będę pytał.

ROZDZIAŁ V.

Wołanie o pomoc.

(Wtorek, 11 września, godz. 11 przed poł.).

Jessup od pierwszej chwili wywarł korzystne wrażenie na obecnych. Był to człowiek stateczny, zrównoważony, trochę ponad trzydziestkę, dosyć nieokrzesany i dobrze zbudowany. Jego barki i wyprostowane plecy pozwalały się domyślać wojskowego wyszkolenia. Kulał widocznie, powłócząc trochę nogą, gdy chodził, i zauważyłem, że lewe jego ramię było zgięte i sztywne, tak jakby źle się zrosło po złamaniu w łokciu. Był spokojny i powściągliwy, a z oczu patrzało mu rozsądnie. Markham natychmiast wskazał mu wyplatane krzesło obok drzwi szafy, przybyły odmówił jednak i stał przed nim w postawie żołnierskiej, pełnej szacunku i oczekiwania. Markham rozpoczął śledztwo od kilku pytań osobistych. Okazało się, że Jessup był sierżantem podczas wojny światowej, dwa razy był poważnie ranny i na krótko przed zawarciem rozejmu został odesłany do domu jako inwalida. Obecną posadę swoją, jako operator telefoniczny, piastował już przeszło rok.

— Przedewszystkiem — rzekł Markham — niech mi pan powie, kiedy stanął pan do pracy wczoraj wieczorem?

— O godzinie dziesiątej. — W tem prostem stwierdzeniu faktu przebijała pewność, że Jessup przyszedłby punktualnie o jakiejkolwiek obowiązującej go godzinie. — Była to moja krótka zmiana. Dzienny telefonista i ja mamy naprzemian długie i krótkie zmiany,

— Czy widział pan wczoraj wieczorem pannę Odell, gry wracała do domu z teatru?

— Tak, panie. Każdy, kto wchodzi, musi przejść obok centrali telefonicznej, przy której pracuję.

— O której godzinie przyszła?

— Nie mogło być później, niż pięć minut po jedenastej.

— Czy była sama?

— Nie, proszę pana. Był z nią jakiś pan.

— Czy wie pan, kto to był?

— Nie znam jego nazwiska, widziałem go jednak kilkakrotnie poprzednio, gdy odwiedzał pannę Odell.

Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski, Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.